10 GR

ABC NOWINY CODZIENNE

Warszawa, poniedziałek 6 kwietnia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

PRM

Nr. 102 Rok XI

Państwo negusa rozpada się

Rozprzężenie i teror w Addis Abebie

RZYM, 5. 4. Komunikat wojenny nr. 176 (godz. 13-ta):

Bitwa nad jeziorem Asziangi dziś zrana została zakończona. Wszystkie wojska abisyńskie znajdujące się pod dowództwem negusa są w rozpaczliwej ucieczce w kierunku południowym. Całe lotnictwo włoskie uczestnicy w bombardowaniu i ostrzeliwaniu z karabinów maszynowych tej bezładnej masy.

Państwo negusa się rozpada. W Addis Abedzie panuje terror i rozprzężenie. Odbywają się masowe demonstracje krajowców przeciwko Europejczykom, na których zwalana jest odpowiedzialność za upadek Abisynji. Dochodzi do gwałtownych starć pomiędzy policją a demonstrantami. Jest bardzo wielu rannych. Prawie wszyscy cudzoziemcy opuścili miasto, z którego uciekają również setki krajowców. Wśród ludności abisyńskiej panuje również wielkie oburzenie przeciwko min. spr. zagr. Harrui, który w niewytłumaczony sposób znikł z horyzontu.

W rodzinie negusa mają panować niesnaski. Dwóch kuzynów rodziny cesarskiej Gabreuet i Belai, którzy sprawowali wyższe stanowiska w wojsku i cieszyli się wielką popularnością, zostali tydzień temu aresztowani z rozkazu negusa i mieli zostać rozstrzelani pod zarzutem zdrady stanu i udziału w ruchu rewolucyjnym prowincji Godżam, w której powstanie dotychczas nie wygasło. Wykonanie wyroku śmierci wstrzymano w momencie egzekucji w obawie powstania ludności.

Ludność obszaru, w którym leży jezioro Aszangi, występuje wrogo przeciwko Negusowi. Szczep Asbo - Galla rozpoczął regularną walkę podjazdową z cofającemi się oddziałami abisyńskiemi.

O miejscu pobytu Negusa krążą najsprzeczniejsze wiadomości.

W wojskowych kołach włoskich uważają sytuację wojsk abisyńskich za rozpaczliwą. Ostatnie klęski odbiją się niewątpliwie na sytuacji wewnętrznej kraju, gdzie od dłuższego czasu zauważyć się daje wrzenie przeciwko negusowi. Sytuacja cesarza staje się z każdym dniem bardziej krytyczna zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym.

NASZE ABC

Hauptmann

(j) Dlaczego tak się dzieje! Dlaczego stracenie przestępcy gdzieś na drugiej półkuli wywołuje w nas żywe uczucie, współczucie a jednocześnie odruch obrzydzenia? Pomyłki sądowe zdarzają się wszędzie i wielki jest orszak widmowy ludzi, którzy w przeciągu dziejów oddali niewinnie swe głowy. W tym wypadku bodajże niema nawet pomyłki, bo wszystkie szeroko rozgłaszane wątpliwości były, zdaje się, sztuczkami żądnych reklamy adwokatów i reporterów. Przestępstwo Hauptmanna było wyjątkowo ohydne: szantaż na miłości ojcowskiej bohatera Ameryki — Lindbergha i — zamierzone, czy niezamierzone — zamordowanie mu dziecka. A jednak... sądownictwo i władze Stanów Zjednoczonych zrobiły wszystko, aby obudzić w świecie współczucie dla mordercy i obrzydzenie dla siebie.

Sprawa Hauptmanna nie jest pierwszą tego rodzaju. Przed dziesięciu laty głośna była afera włoskich anarchistów, Sacco i Vanzettiego, oskarżonych o terror, osądzonych, skazanych i — trzymanych latami w straszliwej niepewności, czy żyć będą. Ale wówczas, jak i teraz, do sprawy przyplątały się inne momenty, nie mające nic wspólnego ze sprawiedliwością: walki polityczne, zwady osobiste różnych dygnitarzy, rozdmuchiwanie niezdrowej sensacji, wzgląd na wybory (w Stanach Zjednoczonych nietylko prezydent i gubernatorzy, lecz i sędziowie są wybieralni), jednem słowem wielka ilość czynników, dla których konkretna kwestja wykonania lub niewykonania wyroku była względem ubocznym, stawką cynicznie używaną w grze o interesy, obłudnym frazesem, pokrywającym poziome cele.

I to jest ohydne. Torturowanie moralne pod pozorami humanitaryzmu dowodzi, że naród Jankesów przejął zbyt mechanicznie zasady, które nie wyrosły z jego duszy. Duszy tej odpowiada system lynchu i trzeba bezstronnie powiedzieć — system ten zastosowany do Hauptmanna byłby łaską wobec tych okropności, których nie oszczędził mu humanitaryzm.

Kara śmierci jest potrzebna i konieczna. Ale stare nawyki cywilizacyjne Europy ustaliły zwyczaj, że przestępcy dwa razy nie prowadzi się na szafot. Urwany ze stryczka idzie do więzienia. Nie każe się nikomu przeżywać dwa razy obłędnego lęku śmierci z ręki kata.

Ameryka tego nie rozumie. I to dowodzi jej — powiedzmy oględnie — młodszości cywilizacyjnej.

Sensacyjne bankructwo

Polskiego Banku Przemysłowego

Donosiliśmy w swoim czasie o ogłoszeniu upadłości Polskiego Banku Przemysłowego — jednej z większych placówek finansowych w Małopolsce Wschodniej, która związana z potężnym koncernem naftowym Dewilder w Paryżu korzystała w sferach finansowych z nieograniczonego zaufania.

Polski Bank Przemysłowy załamał się po raz pierwszy w roku 1931. Władze banku wystąpiły do wydziału handlowego Sądu Okręgowego, prosząc o udzielenie odroczenia wypłat. Sąd przyznał nadzór bankowi i mianował nadzorcami adw. Szulborskiego i b. dyrektora banku p. Rybińskiego. Bank miał wówczas jeszcze 4 miljony zysków po pokryciu wszelkich pasywów i przewidywał zapłacenie wszelkich swych wierzytelności w okresie dwuletnim.

Zamiast jednak ratować instytucję, rozpoczęto wówczas rabunkową gospodarkę.

Bank przeznaczył 1.700.000 zł. na wypłaty dla personelu i sumę te przekroczył niebawem o 800 tysięcy złotych.

Z sumy tej sami dyrektorzy Słuszkiewicz i Krzysztoń otrzymali 170 i 130 tys.., razem 300 tys. złotych.

Bankrutujący bank pozatem przystąpił do budowy w banku luksusowych schodów za pół miljona złotych. Zaczęto otwierać nowe, niczem niezabezpieczone kredyty, skreślać konta niektórych członków władz, sięgające grubych dziesiątków tysięcy złotych i robić różne szalone tranzakcje, jak np. tranzakcja z budową domów spółdzielni „Nasze Mieszkanie", gdzie pakuje się 600 tysięcy zł. na drugi numer hipoteki, za obciążeniem BGK na 1 milion złotych z tytułu kredytów budowlanych, by później sprzedać całkowite swe pretensje za 15 tys. zł.

Nie dziw, że po takiej gospodarce sporządzony po ogłoszeniu upadłości przez sandyka bilans likwidacyjny banku, wykazał nadwyżkę pasywów nad aktywami w sumie 9.850.189 zł.

Z aktywów kasa i papiery wartościowe obejmują zaledwie sumę około 164 tys. zł. Ruchomości oszacowane są na 83 tys. zł. Potężnie przedstawia się natomiast cyfra dłużników banku, reprezentujących 2 miljony zł., zupełnie nieściągalnych.

Najrealniejszą pozycją aktywów okazały się nieruchomości, oszacowane na 2.321.824 zł. Ale należy pamiętać, że wartość nieruchomości raczej spadła, a do sumy tej wliczona jest wartość gmachu bankowego przy ul. Senatorskiej w Warszawie, który oceniony jest na przeszło miljon złotych, a który jest objektem nader trudnym do zbycia.

Z wielomiljonowej fortuny zostały strzępy. Ocenę ostatnich kierowników PBP skierowano do władz prokuratorskich i upadek wielkiego banku będzie musiał zakończyć się wielkim procesem kryminalnym.

B. premjerzy hiszpańscy wyjechali z kraju

MADRYT, 5. 4. (PAT.): — B. premjerowie Chapaprieta, Samper i przywódca partji katolicko - ludowej Gil Robles wyjechali do Francji. Chapaprieta ma stamtąd udać się do Szwajcarji.

Afera pseudo-dziennikarzy

zatacza szerokie kręgi

Sędzia śledczy VII rew. zdecydował zastosować bezwzględny areszt wobec dwóch uczestników sensacyjnej afery szantażowej, którą ujawniono przed kilkoma dniami, Edmunda Kołłątaja i Kazimierza Burnusa. Obu szantażystów przewieziono na Pawiak.

Okazało się, że Kołłątaj, który wraz z swym towarzyszem podawał się za współpracownika „Myśl Polska" jest studentem Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. O jego aresztowaniu powiadomiono rektorat tej uczelni. Afera szantażowa zatacza coraz szersze kręgi, gdyż do władz sądowych napływają wciąż nowe skargi ze strony firm warszawskich, którym grożono szkalowaniem w prasie, okazując teksty rozmaitych notatek, jakie się maja rzekomo o nich ukazać.

Podobną skargę zgłosiła firma B. W. Holenderski. Ponieważ istnieją poszlaki, iż w sprawie tego szantażu były zainteresowane osoby trzecie, podjęto skrupulatne dochodzenia dla ujawnienia współuczestników afery.

Zwijanie katedr profesorskich

Otwarte będą nowe

Wczorajszy Dziennik Ustaw przyniósł między innemi rozporządzenie min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Świętosławskiego, zarządzające likwidację szeregu katedr uniwersyteckich. Tak więc zlikwidowane będą katedra etnologji i etnografji na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, która od czternastu lat, t. j. od śmierci prof. Kurnakiewicza, nie była obsadzona, oraz katedra prawa państwowego i międzynarodowego na Uniwersytecie J. P. w Warszawie, którą kierował prof. Cybichowski. Jednocześnie likwidacji uległa katedra prawa międzynarodowego i politycznego, która od ustąpienia prof. Cybichowskiego istniała tylko na papierze.

Jednocześnie rozporządzenie tworzy na U. J. P. nową katedrę prawa międzynarodowego i publicznego.

Według przyjętego zwyczaju dziekan wydziału prawa, prof. Makowski rozpisał konkurs na stanowisko profesora nowopowstałej katedry. Zgłoszenia napływać będą w ciągu trzech miesięcy, poczem wszyscy profesorowie wydziału prawa U. J. P. wspólnie wysuną najgodniejszego, zdaniem ich, kandydata, na zaszczytne stanowisko. Decyzję profesorów wydziału prawa opinjuje senat, przyczem może albo poprzeć wniosek, albo nie wypowiedzieć się wcale w tym względzie, nie może natomiast się sprzeciwić.

Kandydaturę na nowego profesora zatwierdza minister W. R. i O. P.

Pierwszy występ

litewskiej artystki w Warszawie

Kowieńskie biuro koncertowe prowadzi rozmowy z warszawskiemi impresarjami w sprawie zorganizowania w Polsce występów znanej litewskiej artystki, opery państwowej w Kownie, Aleksandri Staszekiewiczjute.

Występy śpiewaczki kowieńskiej stanowić mają swego rodzaju rewizytę na odwiedziny naszej śpiewaczki operowej Bandrowskiej - Turskiej, która jesienią r. b. dała szereg koncertów w Kownie. Będzie to pierwszy w Warszawie koncert litewskiej artystki w okresie powojennym.

Dziwny związek

i dziwne skargi

Od przeszło dwóch lat, wszystkie urzędy państwowe, począwszy od ministerstw a skończywszy na komisarjatach policji, zasypywane są skargami i listami, na których tekst firmowy i pieczęcie zajmują ¾ strony. Oto, niejaki mieszkaniec Pułtuska (obecnie zam. w Warszawie) Bolesław Ostaszewski na blankietach firmowych o tekście „Profesor Bolesław Ostoja Ostaszewski, twórca najpierwszej organizacji bojowej, niepodległościowej roku 1897—1918" i „Prezes Związku Najpierwszych Żołnierzy Polskich Zjednoczonej „Vici" zawsze czujne Orły i Orlęta Słowiańskich Stanów Zjednoczonych" wnosi skargi na różne osobistości, ze szczególnem uwzględnieniem sędziów prokuratorów i policji, że ci chcą go porwać i wywieść do domu warjatów, że chcą go zamordować i przywłaszczyć jego majątek, że urządzają na niego napady i zasadzki.

Pisma te są drukowane w jednakowem brzmieniu i opieczętowane trzema pieczeciami o kolejnej wielkości, na których uwidoczniony jest m. in. powyższy tekst, po środku zaś wielkiemi czcionkami „VICI".

Największą sensację budzi, również drukowany odpis zaświadczenia dr. Nelkena, iż pan profesor nie jest „warjatem". Jednej ze skarg nadano bieg i okazało się, iż z trzech oskarżonych, wskazanych w skardze dwaj są sędziami, trzeci zaś notarjuszem.

Czas, by władze zainteresowały się „Związkiem Vici".

Organizacja P. P.

w Warszawie

W stolicy ustrój władz policyjnych dostosowany ma być do nowej ustawy o podziale administracyjnym m. st. Warszawy i okręgu podstołecznym. Wszystkie miasta w Polsce noszące charakter powiatów miejskich będą miały powiatowe komendy policyjne. w Warszawie zaś istnieć będzie Wojewódzka Komenda P. P.

Nowe ustawodawstwo 3-ciej Rzeszy

Znieważenie partji

równe znieważeniu narodu

BERLIN, 5.4. (PAT). Ostatni zeszyt czasopism „Deutsches Strafrecht", wychodzącego jako dodatek do organu związku prawników nar. - socj. „Deutsche Justitz", poświęcony jest zagadnieniu ochrony prawnej partji w ustawodawstwie karnem 3-ej Rzeszy.

Zgodnie ze wskazaniami specjalnego komitetu prawa karnego, pozostającego pod kierownictwem min. Guertnera, autor, sekretarz stanu dr. Freisler, uważa za wskazane włączenie do ustawodawstwa karnego następujących grup przestępstw.

Jako karalne przygotowanie do zbrodni zdrady stanu traktowane być mają w przyszłości zaniedbania członków organizacyj partyjnych S. A., S. S. i N. S. K. K. przy wykonywaniu nakazanych im przez partję obowiązków. Znieważenie partji i jej symbolów przyrównane ma być pod względem represji karnej do znieważenia narodu i symbolów narodowych. Wyżsi przywódcy partyjni (Reichleiterzy i Gauleiterzy) przy wykonywaniu swych obowiązków korzystać mają z tej samej ochrony prawnej, co członkowie rządu Rzeszy.

Dalsze projekty przewidują zrównanie pod względem ochrony prawnej innych urzędników partyjnych z urzędnikami państwowymi. Karane być mają również narówni z przestępstwami przeciwko pieczy prawnej i przeciwko administracji państwa podobne przestępstwa na odcinku organizacyj partyjnych.

Między Japonją a Sowietami

wojna narazie nie wybuchnie

TOKJO, 5. 4. (PAT). Generał Niszijo, nowy szef sztabu generalnego, b. szef sztabu armji kwantuńskiej, przybył do Tokjo. Gen. Niszijo oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zupełnie pewien, że wojna pomiędzy Z. S. R. R. nie wybuchnie, pomimo koncentracji sił zbrojnych sowieckich na Dalekim Wschodzie.

W każdym razie — dodał — należy przygotować siły zbrojne japońskie dla obrony kraju. Gen. Niszijo nie sądzi, aby ostatnie zatargi pograniczne - sowiecko - mandżursko - mongolskie doprowadziły do zerwania stosunków dyplomatycznych.

Starcie japońsko-sowieckie

odbyło się na terytorjum Z. S. R. R.

RYGA, 5. 4. (A. T. E.). Z Moskwy donoszą, iż wczoraj na pograniczu sowiecko - mandżurskiem odbył się akt wydania stronie japońskiej ciał Japończyków poległych w starciu granicznem w dn. 25 ub. m. Kompanje honorowe sowiecka i japońska oddały poległym honory wojskowe.

Spisany został protokół, w którym stwierdzona została ważna dla strony sowieckiej okoliczność, mianowicie, iż starcie 25 ub. m. odbyło się na terytorjum sowieckiem. Jak wiadomo, dotychczas strona japońska podawała ten fakt w wątpliwość.

Anglja gra na zwłokę

Komitet 13-tu w środę

LONDYN, 5. 4. Według doniesień „Exchange Telegraph" **rząd angielski odrzucił propozycję francuską zwołania konferencji państw lokarneńskich w przyszłą środę**, 8 b. m., do Brukseli. Minister spraw zagranicznych Eden zawezwał do siebie w godzinach przedpołudniowych ambasadora belgijskiego Cartier de Marchienne oraz charge d'affaires Francji Cambona, którym oświadczył, że rząd angielski uważa zwołanie konferencji w powyższym terminie za niecelowe, ponieważ w środę, dnia 8. b. m., zbiera się w Genewie sesja komitetu 13-tu.

Minister Eden zaznaczył obu dyplomatom, że sesja komitetu pozwoli przedstawicielom mocarstw lokarneńskich na wymianę poglądów. W kołach rządowych twierdzą, że na sesję komitetu 13-tu uda się do Genewy osobiście minister Eden lub lord strażnik tajnej pieczęci, lord Halifax.

Amy Mollison

przerwała lot

ORAN, (ALGIER.) 5. 4. (PAT.). — Znana lotniczka Amy Mollisson, która wystartowała w piątek do lotu Londyn — Capstad z zamiarem pobicia rekordu, zatrzymała się w Colomb Bechar, celem dokonania naprawy samolotu.

Naprawa potrwa około tygodnia.

Wybory komunalne

w Hiszpanji

Termin wyborów komunalnych w Hiszpanji został wyznaczony na dzień 12 kwietnia r. b.

Pociągi dodatkowe

w okresie świąt Wielkiejnocy

Dla przejazdu podróżnych w okresie świąt Wielkanocnych będą uruchomione następujące pociągi dodatkowe:

1) Z WARSZAWY GŁÓWNEJ DO KRAKOWA

a) przez Częstochowę poc. pośpieszny Nr. 1 Warszawa Gł. odj. 7 m. 41 Kraków przyj. 13 m. 00 kursuej z Warszawy dnia 8. 9. 10. 11 i 14. IV. r. b. b) przez Radom poc. osob. Nr. 111 A, Warszawa Gł. odj. 23 m. 20, Kraków przyj. 6 m. 18 kursuje z Warszawy dnia 7, 8, 9, 10. IV. r. b.

2) Z WARSZAWY GŁ. DO KRYNICY

przez Częstochowę, Kraków poc. osob. Nr. 11 A, Warszawa Gł. odj. 22 m. 00 Krynica przyj. 9 m. 05 kursuje z Warszawy dnia 8, 9 i 10 kwietnia r. b.

3) Z WARSZAWY GŁÓWNEJ DO ZAKOPANEGO

a) przez Częstochowę, Kraków poc. osob. Nr. 11 Warszawa Gł. odj. 22 m. 20 Zakopane przyj. 8 m. 13, kursuje z Warszawy dnia 7, 8, 9, 10 i 11 kwietnia r. b., b) przez Radom, Kraków poc. osob. Nr. 119 Warszawa Gł. odj. 18 m. 45 Zakopane przyj. 4 m. 54 kursują z Warszawy dnia 9 10 kwietnia r. b.

4) Z WARSZAWY GŁÓWNEJ DO KIELC

przez Radom poc. osob. Nr. 117 A Warszawa Główna odj. 14 m. 15. Kielce przyj. 18 m. 22, kursuje z Warszawy dnia 10 i 11. IV. r. b.

5) Z WARSZAWY GŁ. DO KATOWIC

przez Częstochowę poc. pośp. Nr. 203 A. Warszawa Gł. odj. 16 m. 48, Katowice przyj. 22 m. 00. Kursuje z Warszawy dnia 8, 9, 10 i 11. IV. r. b. poc. osob. Nr. 213 A. Warszawa Gł. odj. 22 m. 55, Katowice przyj. 5 m. 40, kursuje z Warszawy dnia 7, 8, 10. IV. r. b.

6) Z WARSZAWY GŁ. DO POZNANIA

poc. osob. Nr. 415/1313 Warszawa Gł. odj. 0 m. 15 Poznań przyj. 7 m. 37, kursuje z Warszawy dnia 8. 9. 10. 11, 14, 15 i 16 IV. r. b., poc. osob. Nr. 1311 A. Warszawa Gł. odj. 16 m. 20, Poznań przyj. 21 m. 56, kursuje z Warszawy dnia 8, 9, 10. 13 i 14 IV. r. b.

7) Z WARSZAWY GŁ. DO BYDGOSZCZY

poc. osob 415 A/415 Warszawa Gł. odj. 23 m. 57, Bydgoszcz przyj. 7 m. 37, kursuje z Warszawy dnia 7, 8, 9, 10, 13, 14 i 15 IV. r. b.

8) Z WARSZAWY GŁ. DO LWOWA

a) przez Radom, Rozwadów poc. posp. Nr. 101 A, Warszawa Gł. odj. 22 m. 06, Lwów przyj. 6 m. 37. Kursuje z Warszawy dnia 8, 9 i 10 IV. r. b., b) przez Dęblin, Lublin poc. osob. Nr. 9915 Warszawa Gł. odj. 14 m. 00. Lwów przyj. 23 m. 20. Kursuje z Warszawy dnia 9 i 10 IV. r. b., poc. osob. Nr. 911 A, Warszawa Gł. odj. 17 m. 26, Lwów przyj. 6 m. 24. Kursuje z Warszawy dnia 8, 9 i 10 IV. r. b.

9) Z WARSZAWY GŁÓWNEJ DO LUBLINA

przez Dęblin poc. osob. Nr. 9915 Warszawa Gł. odj. 14 m. 00, Lublin przyj. 17 m. 32. Kursuje z Warszawy dnia 11. IV. r. b.

10) Z WARSZAWY GDAŃSKIEJ DO LUBLINA

przez Dęblin poc. osob. Nr. 917 A, Warszawa Gdańska odj. 7 m. 30. Lublin przyj. 11 m. 35. Kursuje z Warszawy dnia 8, 9, 10 i 11 IV. r. b.

11) Z WARSZAWY WILEŃSKIEJ DO WILNA

przez Białystok poc. osob. Nr. 7713 Warszawa Wileńska odj. 22 m. 00, Wilno przyj. 6 m. 15. Kursuje z Warszawy dnia 7, 8, 9, 10, 13 i 14 IV. r. b.

12) Z WARSZAWY GŁÓWNEJ DO BRZEŚCIA

przez Siedlce poc. osob. Nr. 8811 Warszawa Gł. odj. 12 m. 04, Brześć przyj. 16 m. 16. Kursuje z Warszawy dnia 9, 10 i 11 IV. r. b.

13) Z WARSZAWY GŁÓWNEJ DO ŁODZI FABR.

przez Koluszki poc. osob. Nr. 3319 Warszawa Gł. odj. 13 m. 05, Łódź Fabr. przyj. 15 m. 35. Kursuje z Warszawy dnia 9, 10 i 11 IV. r. b.

14) Z ŁODZI FABR. DO ZAKOPANEGO

przez Częstochowę, Katowice, Żywiec poc. osob. Nr. 3324/241 242A 243 Łódź Fabr. odj. 21 m. 55, Zakopane przyj. 9 m. 05. Kursuje z Łodzi Fabr. dnia 8 i 10 IV. r. b.

15) Z KRAKOWA DO WARSZAWY GŁÓWNEJ

a) przez Częstochowę poc. pośp. Nr. 2 Kraków odj. 17 m. 29. Warszawa Gł. przyj. 22 m. 46. Kursuje z Krakowa dnia 8, 9, 10, 13 i 14 IV. r. b. b) przez Radom poc. osob. Nr. 112 A. Kraków odj. 22 m. 17. Warszawa Gł. przyj. 5 m. 13. Kursuje z Krakowa dnia 8, 9, 10 i 13 IV. r. b.

16) Z ZAKOPANEGO DO WARSZAWY GŁÓWNEJ

a) przez Częstochowę poc. osob. Nr. 12 B, Zakopane odj. 21 m. 35, Warszawa Gł. przyj. 9 m. 10. Kursuje z Zakopanego dnia 13 i 14 IV. r. b., b) przez Radom poc. osob. Nr. 120 Zakopane odj. 22 m. 46, Warszawa Gł. przyj. 8 m. 34. Kursuje z Zakopanego dnia 13 i 14 IV. r. b.

17) Z KRYNICY I ZAKOPANEGO DO WARSZAWY GŁÓWNEJ

przez Częstochowę poc. osob. Nr. 12 Krynica odj. 19 m. 45, Zakopane odj. 21 m. 15, Warszawa Główna przyj. 8 m. 28. Kursuje z Krynicy i Zakopanego dnia 13 i 14 IV. r. b.

18) Z KIELC DO WARSZAWY GŁ.

przez Radom poc. osob. Nr. 116 B. Kielce odj. 14 m. 15, Warszawa Gł. przyj. 18 m. 27. Kursuje z Kielc dnia 11 i 13 IV. r. b.

19) Z KATOWIC DO WARSZAWY GŁÓWNEJ

przez Częstochowę poc. pośp. Nr. 204 A. Katowice odj. 7 m. 10, Warszawa Gł. przyj. 12 m. 03. Kursuje z Katowic dnia 9, 10, 11 i 14 IV. r. b., poc. osob. Nr. 214 A Katowice odj. 23 m. 22, Warszawa Gł. przyj. 5 m. 00. Kursuje z Katowic 8. 9. 10. 13 IV. rb.

20) Z ZAKOPANEGO DO ŁODZI FABR.

przez Żywiec, Katowice, Częstochowę poc. osob. Nr. 244/243A/242/3323 Zakopane odj. 20 m. 15, Łódź Fabr. przyj. 6 m. 31. Kursuje z Zakopanego dnia 13 i 14 IV. r. b.

21) Z POZNANIA DO WARSZAWY GŁÓWNEJ

poc. osob. Nr. 1312 A. Poznań odj. 16 m. 39, Warszawa Gł. przyj. 23 m. 24. Kursuje z Poznania dnia 9, 10, 13, 14 i 15 IV. r. b., poc. osob. Nr. 1314/416 A Poznań odj. 22 m. 50, Warszawa Gł. przyj. 5 m. 07. Kursuje z Poznania dnia 6, 7, 8, 9, 10, 13 i 14 IV. r. b.

22) Z BYDGOSZCZY DO WARSZAWY GŁÓWNEJ

poc. osob. Nr. 416 Bydgoszcz odj. 23 m. 15. Warszawa Gł. przyj. 5 m. 48. Kursuje z Bydgoszczy dnia 6, 7, 8, 9, 10, 13 i 14 IV. r. b.

23) ZE LWOWA DO WARSZAWY GŁÓWNEJ

przez Lublin, Dęblin poc. osob. Nr. 9912 ze Lwowa odj. 21 m. 30. Warszawa Gł. przyj. 6 m. 13. Kursuje ze Lwowa dnia 9, 13 i 14 IV r. b., poc. osob. Nr. 912 Bis Lwów odj. 22 m. 08, Warszawa Główna przyj. 10 m. 46, Kursuje ze Lwowa dnia 9, 10. 13 i 14 IV. r. b.

24) Z LUBLINA DO WARSZAWY GDAŃSKIEJ

poc. osob. Nr. 918 Bis Lublin odj. 15 m. 50, Warszawa Gdańska przyj. 20 m. 10, Kursuje z Lublina dnia 8, 9, 10, 11 i 14 IV. r. b.

25) Z WILNA DO WARSZAWY WILEŃSKIEJ

przez Białystok poc. osob. Nr. 7714 Wilno odj. 21 m. 35, Warszawa Wileńska przyj. 5 m. 45. Kursuje z Wilna dnia 7, 8, 9, 10. 13 i 14 IV. r. b.

26) Z BRZEŚCIA DO WARSZAWY GŁÓWNEJ

przez Siedlce poc. osob. Nr. 8812 Brześć odj. 23 m. 10, Warszawa Gł. przyj. 5 m. 30. Kursuje z Brześcia dnia 9, 10, 13 IV. r. b.

27) Z ŁODZI FABR. DO WARSZAWY GŁÓWNEJ

przez Koluszki poc. osob. Nr. 312 A. Łódź Fabr. odj. 7 m. 05. Warszawa Gł. przyj. 10 m. 00. Kursuje z Łodzi Fabr. dnia 10, 11 i 14 IV. r. b.

Przepisy specjalne

Odjeżdżającym z Warszawy oraz przejeżdżającym przez Warszawę w okresie od dn. 7. IV. g. 21 m. 00 do dn. 11. IV. g. 18 m. 30 r. b., t. j. w okresie przedświątecznym, Dyr. Kolei wyznaczyła niezależnie od pociągów stałych pociągi dodatkowe i wprowadziła następujący porządek zajmowania miejsc w pociągach dalekobieżnych, a mianowicie:

1) do wejścia do pociągów dalekobieżnych uprawnieni będą tylko ci podróżni, odjeżdżający z Warszawy, którzy niezależnie od biletów kolejowych na przejazd będą mieć specjalne kupony.

W niektórych pociągach wydzielane będą osobne wagony kursowe do Zakopanego, Krynicy i Włodzimierza, a mianowicie:

a) do Zakopanego w pociągach odchodzących o godz. 9 m. 15 i g. 23 m. 50, b) do Krynicy i Zakopanego w pociągu odchodzącym o godz. 18 m. 23,

c) do Włodzimierza w pociągu odchodzącym o godz. 19 m. 05.

Do wagonów tych będą wpuszczani podróżni jadący do stacyj na odcinkach:

od Swoszowic do Zakopanego i Rabki,

od Nowego Sącza do Krynicy i

od Zamościa do Włodzimierza

za odmiennemi kuponami, które wydawać będą kasy biletowe kolejowe i biur podróży.

Po wyczerpaniu tych odmiennych kuponów, podróżni jadący do powyższych stacyj będą mogli otrzymać kupony tylko do wagonów ogólnych z przesiadaniem w drodze.

2) Każdy podróżny, odjeżdżający z Warszawy pociągiem dalekobieżnym powinien przy nabywaniu biletu żądać kuponu, uprawniającego do wejścia do pociągu.

3) Kupony będą wydawane bezpłatnie przez kolejowe kasy biletowe dworców Warszawa Główna, Warszawa Wschodnia, Warszawa Wileńska i Warszawa Gdańska oraz przez biura podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" przy nabyciu biletów na przejazd pociągami dalekobieżnemi do stacyj położonych poza stacjami Żyrardów, Sochaczew, Tłuszcz, Mińsk Maz., Otwock i Warka.

4) Na każdym kuponie uwidocznione będą: Nr. pociągu, kierunek jazdy oraz data i godzina odejścia pociągu. Kupony odróżniać się będą kolorami: klasa 1 — kolor różowy, klasa 2 — kolor niebieski, klasa 3 — kolor biały, a w osobnych wagonach kursowych, kl. 1 — kolor żółty, kl. 2 — kolor zielony i kl. 3 — kolor bronzowy z czerwoną linją pionową.

Sprzedaż biletów z kuponami na wyjazd w dniach od 7. IV. g. 21 m. 00 do 11. IV. g. 18 m. 30 r. b. przez kasy biletowe i biura podróży rozpocznie się już dnia 6 kwietnia r. b.

6) Każdy podróżny ze względu na własną wygodę powinien najpóźniej w przeddzień zamierzonego wyjazdu zaopatrzyć się w bilet z kuponem na przejazd obranym pociągiem.

7) P. P. Senatorowie i Posłowie oraz podróżni z biletami okręgowemi, okresowemi, bezpłatnemi i służbowemi, którzy mają zamiar wyjechać pociągami dalekobieżnemi z kuponami w dniach wyżej podanych, powinni również zaopatrzyć się w odpowiednie kupony.

Kupony te kasy biletowe i biura podróży będą wydawały za okazaniem odpowiednich legitymacyj lub biletów.

8) Przy wyjściu na peron i wejściu do pociągu podróżni powinni mieć przygotowane do kontroli bilety wraz z kuponami.

9) W każdym wagonie pociągów dalekobieżnych z kuponami, otwarte będzie tylko jedno wejście, przed którem konduktorzy sprawdzać będą bilety i kupony. Na każdym peronie będzie udzielał informacyj i wskazówek specjalny informator.

10) Wejście na peron do odpowiednich pociągów będzie dozwolone na pół godziny przed ich odejściem.

11) Dla podróżnych przejeżdżających tranzytem przez Warszawę, będą rezerwowane w pociągach dalekobieżnych oddzielne wagony 1. 2 i 3 kl.

Wagony te ustawione będą zasadniczo w czole pociągu i oznaczone tablicami „Bez kuponów".

12) W dniach od 7. IV. g. 21 m. 00 do 11. IV. g. 18 m. 30 r. b. podróżni do stacyj podmiejskich od Warszawy do Żyrardowa, Sochaczewa, Tłuszcza, Mińska Maz. i Otwocka przewożeni będą bez kuponów pociągami podmiejskiemi oraz temi pociągami dalekobieżnemi, na które kupony nie będą wydawane.

Podróżni do stacyj podmiejskich od Warszawy do Warki przewożeni będą bez kuponów również wszystkiemi pociągami dalekobieżnemi w wagonach dla podróżnych tranzytowych.

Uwaga. Kupony, o których mowa w niniejszem, uprawniają tylko do wejścia do wagonu.

Panama filmowa w Gdyni

Film, który nie ujrzał światła ekranu

GDYNIA: 5. 4. Do rzędu oszustw na większą skalę, których niestety młoda Gdynia ma już niemało w swym „dorobku", przybyła jeszcze jedna skandaliczna afera, zakończona w tych dniach przed miejscowym Sądem Okr. wyrokiem skazującym, wydanym na autora przestępczych machinacyj, 32-letniego Sergjusza Szyszkowa, rodem z Wilna.

Szyszkow, jak wielu ludzi jego pokroju, przywędrował do Gdyni z przysłowiowem „płótnem w kieszeni", ale dużemi aspiracjami w kierunku zdobycia gotówki, choćby nawet w kolidujący z prawem sposób.

We wrześniu r. 1934 Szyszkow zetknął się na gdyńskim bruku z niejakim Konstantym Palukiewiczem, który zamierzał wykonać morski film propagandowy, obrazujący rozwój i działalność gospodarczą wybrzeża. Film ten był oczywiście pomyślany jako impreza zarobkowa i miał być zrealizowany przez „Kinematograficzną Ajencję Propagandową" w Warszawie, której właścicielem był wspomniany Palukiewicz. Szyszkow przez pewien czas pomagał Palukiewiczowi w pracy akwizytorskiej, po wyjeździe tego ostatniego zaś kontynuował to zajęcie, ale już na własne ryzyko i... na własny rachunek.

Zaczęło się od tego, że Szyszkow zamówił sobie w Gdyni stemple z napisem „Kape - Film" oraz listowniki z firmowym nadrukiem. Mając pozatem w ręku rekomendacje, przejęte od Palukiewicza, zaczął obchodzić firmy gdyńskie naciągając je na zaliczki na poczet przyszłej reklamy filmowej. Aby zaś wzbudzić u klientów zaufanie, wypożyczał sobie od znajomych fotografów aparaty i dokonywał zdjęć, rzekomo przeznaczonych dla będącego w opracowaniu filmu. W ten sposób Szyszkow, występując n. b. pod fałszywem nazwiskiem „Seweryn Orlicz" zdołał wyłudzić od szeregu poważnych przedsiębiorstw gdyńskich ponad 9 tysięcy złotych. Z pieniędzy tych Palukiewicz i jego „Kape - Film" zobaczył tylko drobne okruchy, cała kwota zaś pospolicie mówiąc — „wsiąkła" w kieszeniach Szyszkowa.

W ostatecznym rezultacie „działalność filmowa" Szyszkowa false Orlicza wzbudziła szereg zastrzeżeń u władz prokuratorskich, które zarządziły aresztowanie go i postawienie przed sądem. Rozprawa wykazała całkowitą winę oskarżonego, wobec czego skazano go na 4 lata bezwzględnego więzienia i 5 lat utraty praw.

Wypadki i kradzieże

Nagły zgon w gościnie. 62-letni Józef Słonawski (Czerniakowska 131), kapelusznik, bez pracy, będąc na wizycie u Marjana Gaworskiego, kierowcy, (Śliska 14), zasłabł nagle rano. Właściciel mieszkania wezwał lekarza prywatnego i policjanta, lecz przed ich przybyciem Słonawski zmarł z nieustalonej przyczyny. Zwłoki, z polecenia prokuratora, przewieziono do prosektorjum.

Bójka o dzieci. — 2 osoby ranne.— Przy ul. Towarowej 58, w czasie wynikłej sprzeczki o dzieci, zostali pobici przez lokatora tegoż domu: 44-letni Józef Wróblewski, dozorca tegoż domu i żona jego, 40-letnia Katarzyna. Pierwszy doznał poranienia górnej wargi, druga — potłuczenia nóg, wskutek skopania. Poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Pobity siekierą. Przy ul. Oszmiańskiej 38. w Targówku, w czasie wynikłej bójki między sąsiadami, został ranny siekierą w głowę i czoło 27-letni Jan Tyrajski, murarz, (zam. tamże). Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przy wyrobie macy. Zajęty przy wyrobie macy przy ul. Franciszkańskiej 29, w piekarni, 20-letni Abram Rozenblum (Muranowska 22), elektrotechnik, doznał poszarpania 3-ch palców prawej ręki — w maszynie do wygniatania macy. Nieszczęśliwego przewieziono na stację Pogotowia.

Walka ze złodziejem. Na ul. Przejazd, 26-letni Franciszek Ziętek, robotnik (Szlachecka 10) pochwycił uciekającego z tramwaju doliniarza. Ujęty ugryzł Ziętka w lewą rękę tak silnie, iż Z. zmuszony był złodzieja puścić. Ranny zgłosił się na opatrunek na stację Pogotowia.

W trybach maszyny. Przy ul. Miłej 59, Moniek Szpilfogel, przy rodzicach (Smocza 31) w czasie pracy doznał poszarpania lewego ramienia i łokcia — w trybach maszyny. Rannego chłopca przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

Starcie tramwaju z platformą. Na rogu ul. Karmelickiej i Leszna, woźnica niewiadomego adresu i nazwiska, powożący platformą do J. Frejmana (Konarskiego 7), skręcił raptownie na tor tramwajowy, powodując starcie z tramwajem linji „2". U wagonu silnikowego Nr. 176 został wgnieciony fartuch.

Wypadek tramwajowy. Na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej wyskoczył z tramwaju 32-letni Aleksander Szulc, malarz (Brukowa 6) który doznał nadwerężenia prawego stawu skokowego, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Ofiara nałogu. Wezwany do I komis. lekarz Pogotowia, zastał pijaną aż do utraty przytomności 25-letnią Bronisławę Adamowską, kontrolną (Brzozowa 26). Po zastosowaniu soli trzeźwiących, A. pozostała aż do zupełnego wytrzeźwienia w komisarjacie.

Ofiary bójek i napadów. W ciągu nocy ubiegłej ofiarami bójek i napadów w różnych punktach miasta padły 3 osoby. Są to: Jan Jeliński, robotnik (Dzika 4), Tomasz Dębski, bez zajęcia (Smocza 16) i Franciszek Urbaniak, robotnik (Marszałkowska 108).

Cygańskie leczenie

Złodziejstwo z pomocą guseł

Do mieszkania Dawida Najmana, we wsi Januszew pow. Sochaczewskiego, przyszła cyganka, chcąc wróżyć z ręki domownikom. Gdy nikt nie miał ochoty stanąć wobec faktów smutnej przyszłości, cyganka stwierdziła, iż żona Dawida, Ruchla jest chorą na t. zw. kołtun.

Oczywiście zaofiarowała swe usługi, całkiem bezinteresownie, chcąc Najmanową wyleczyć.

Jak przystało na dobrego lekarza, cyganka postanowiła zbadać czy naprawdę jest to kołtun. W tym celu poleciła chorej przyłożyć do piersi na przeciąg dwóch minut jajko. Po upływie tego czasu, przecięła je i... znalazła włos. Był to nieomylny dowód, iż na głowie Najmanowej znajduje się pasorzyt.

Celem ostatecznego wyleczenia potrzebna jeszcze była fotografja kołtuna. Cyganka poleciła zebrać w mieszkaniu wszystkie pieniądze i zaszyć do specjalnego woreczka. Dla uwolnienia żony i matki od cierpień cała rodzina wytrząsnęła kieszenie i portmonetki, wręczając pieniądze w ilości 30 zł. i 100 rubli carskich, cudotwórczyni. Ta na oczach licznie zebranych świadków, włożyła je do woreczka i zaszyła. Następnie powiesiła go na szyi chorej, oznajmiając, iż po dwóch dniach w woreczku będzie dokładna fotografja kołtuna i tej osoby, która urok rzuciła.

Istotnie po dwóch dniach cyganka przyszła jeszcze raz, zajrzała do woreczka i stwierdziła, że fotografja jest jeszcze nie bardzo wyraźna. Musiano przeto woreczek przewiesić na plecy.

Po wyjściu cyganki w mieszkaniu Najmanów stwierdzono brak fartucha i sukienki. Tknięci złem przeczuciem domownicy otworzyli woreczek znajdujący się na plecach, właścicielki mieszkania i spostrzegli brak pieniędzy. W woreczku znajdowały się bezwartościowe marki niemieckie.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiastowe poszukiwania sprytnej cyganki.

Demonstracja uboju rytualnego

przed min. Poniatowskim

LWÓW, 4. 4. Przybyły do Lwowa p. min. Poniatowski, zwiedzając rzeźnię miejską, polecił zademonstrować sposób rytualnego uboju zwierząt.

Jeden z rzezaków przeprowadził ubój wobec p. min. Poniatowskiego według przepisów rytualnych

Aresztowanie b. prokuratora

w Krakowie

KRAKÓW, 5. 4. W Krakowie bawił prokurator Sądu Okręgowego we Lwowie dr. Prachtel Morawiański w związku ze sprawą sędziego lwowskiego Gąsiorowskiego, przeciwko któremu podjęto dochodzenia sądowe. Prokurator Prachtel Morawiański przesłuchał w Krakowie w charakterze świadków kilku osób, między innemi emerytowanego prokuratora w Czortkowie Władysława Sokołowskiego, który mieszka obecnie w Krakowie a swego czasu urzędował razem z Gąsiorowskim w Czortkowie.

Po przesłuchaniu Sokołowski został aresztowany i odwieziony do Lwowa.

„Fabrykant" nieboszczyków

skazany na więzienie

KOŚCIERZYNA, 5. 4. Emerytowany kolejarz Konrad Silbermann z Kościerzyny był prezesem a zarazem skarbnikiem kolejarskiej kasy pogrzebowej. Pewnego razu po zasiłek pogrzebowy spowodu śmierci w rodzinie, zgłosił się jeden z członków kasy. Okazało się, że nie może on otrzymać zasiłku, ponieważ dawno już nie żyje i w księgach kasy figuruje, jako nieboszczyk, za którego już rodzinie wypłacono zasiłek pogrzebowy.

Wtedy w sprawę wdała się komisja rewizyjna i wykryła, że pan prezes i skarb. w jednej osobie Silbermann w księgach wykreślał swoich kolegów, jako zmarłych i należny ich rodzinom zasiłek pogrzebowy inkasował do własnej kieszeni. W ten sposób „uśmiercił" on 7 swoich kolegów, przywłaszczając sobie 4,200 zł.

Obecnie przed Sądem Okręgowym w Chojnicach przyznał się do winy i tłumaczył się tem, że potrzebował pieniędzy na ratowanie zbankrutowanego przedsiębiorstwa córki, zaś pieniądze zamierzał zwrócić, kiedy wygra na loterji.

Sąd skazał niefortunnego fabrykanta nieboszczyków na 2 i pół roku więzienia, zmniejszając karę o połowę na zasadzie amnestji.

Tajemnica fakira Foady

Sensacyjna skarga sądowa

Do władz wpłynęła skarga egzotycznego fakira-chiromanty trypolitańczyka, prof. Sadi Said Foady, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 31-A, przeciwko swemu wspólnikowi, b. prezesowi Polskiego Związku Dyrektorów Scen Widowiskowych, Szwagrowi, zamieszkałemu Marszałkowska 31-A — o przywłaszczenie znaczków pocztowych na sumę około 1.000 złotych.

Znaczki te przysyłali w listach po 1,20 zł. liczni klienci Foadego z całej Polski, wraz z wyszczególnieniem swych personalji, za co mieli otrzymać horoskopy na rok 1936. „Profesor" otrzymywał do 200-tu listów dziennie na skrzynkę pocztową Nr. 418 w Warszawie. Ponieważ Foady musiał załatwiać sprawy reklam ogłoszeniowych w wielu miastach Polski, często wyjeżdżał, powierzając odbiór listów swojemu wspólnikowi, Szwagrowi. Po powrocie do Warszawy Foadego, wspólnicy poróżnili się na tle rozliczeń pieniężnych. Foady przyjechał do Polski z wioską murzyńską na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Ciekawe jest, iż przebywający od ośmiu lat w Polsce Foady, miał wiele zatargów z władzami i publicznością, m. in., w czasie występów publicznych we Lwowie, gdy jeden z widzów usiłował zdemaskować fakira, został przezeń pobity. Starostwo ukarało fakira 50-złotową grzywną i poleceniem natychmiastowego opuszczenia Lwowa. Foada znany był publiczności warszawskiej pod pseudonimem „Klu-Klu".

Wszczęte dochodzenie niewątpliwie wyświetli ciekawe szczegóły zakulisowe tej afery.

Wieści z całego świata

LEWONIEWSKI W AMERYCE

Znany pilot sowiecki Zygmunt Lewoniewski przybył do Waszyngtonu dla studjowania budowy i ekwipunku samolotów amerykańskich, nadających się do lotów w krajach polarnych.

WIELKI METEOR

Dnia 26 b. m. o godz. 21 spadł koło Krasnojarska (Rosja) wielki meteor. Zjawisku temu towarzyszył silny wstrząs sejsmiczny.

WŁAMYWACZE W SĄDZIE

Do pałacu sprawiedliwości w Rouen (Francja), wtargnęło w nocy kilku włamywaczy, którzy rozpruli kasy ogniotrwałe i skradli 12.000 franków oraz spalili wielką ilość dokumentów sądowych.

KATASTROFA SAMOLOTOWA

Hiszpański samolot wojskowy rozbił się w pobliżu miejscowości Carabanchel. Kapitan-pilot jest zabity, oficer obserwator ciężko ranny.

KOMUNIZM W RUMUNJI

Władze bezpieczeństwa wykryły w Galacu silną organizację komunistyczną, działającą pod firmą „Bloku demokratycznego" przeciwko ustrojowi państwa. 100 osób aresztowano.

SKAZANI NA ŚMIERĆ

B. min. spraw wewnętrznych w Bułgarji płk. Kolew i płk. Kalendrow, oskarżeni o przygotowanie spisku celem obalenia rządu premjera Toszewa w kwietniu r. ub. skazani zostali na śmierć przez powieszenie. Skazani zwrócili się do króla z prośbą o łaskę.

Narodowy ruch młodych — ruch ludowy — „lewy front" tworzą

Trzy wizje Polski jutra

W walce o naszą wielkość i przyszłość

Przeżywamy teraz okres żywej walki „programowej" na terenie społeczno - politycznym. Reforma polityczna, której najpełniejszym wyrazem jest nowa konstytucja i wyłoniony na jej podstawie parlament, choć stanowi syntezę i koronę realizowanego od r. 1926 porządku rzeczy — nie zadowala wszystkich, bowiem nie daje Narodowi Polskiemu rozwiązania o sile dynamicznej. Stąd między innemi wśród działaczów wiejskich i robotniczych coraz wyraźniej, występuje tendencja do łączenia się w myśl pewnych zasad i wspólności interesów. Powstają faktycznie grupy „kombatantów" i grupy „naprawiaczy" i t. d. — tworzą się mgławe zarysy nowych partyj politycznych.

Jedni są za deflacją, inni za inflacją, ci, chcą „wielkich robót" — tamci dalszego „zaciskania pasa", i „krajania", „równania w dół" i polityki przetrwania.

BEZ PROGRAMU.

Przy tem wszystkiem jaskrawo odbija się brak jakiegoś konkretnego programu wyjścia z dzisiejszej sytuacji. Już niemal wszyscy zgadzają się na to, że jest źle, że nasz rozwój gospodarczy jest zbyt powolny a przezwyciężanie kryzysu ledwie dostrzegalne, że sytuacja obronna naszego państwa nie należy do najlepszych, że wreszcie ustrój polityczny nie zapewnia udziału we władzy wielu siłom pożytecznym i twórczym.

Te rzeczy podkreśliła ostatnio „Polska Zbrojna", organ wojska, wzywając do zjednoczenia całego narodu pod sztandarem wojska polskiego, do użycia w dziele rozbudowy potęgi i siły Polski, wszystkich wartościowych grup i jednostek.

O WYRAŹNY CEL.

Tylko jasny program, wyraźny cel, możliwie dokładna wizja lepszej, innej przyszłości może ludzi porwać. Samo hasło obrony, jako defenzywa nie ma mocy twórczej, nie daje siły. W 1920 roku nie tylko dlatego pod sztandarem wojska polskiego stanął cały naród, opanowany namiętną żądzą zniszczenia przeciwnika, że hasłem była zagrożona świeżo odzyskana niepodległość, ale dlatego, że porwała nas „Polaków" wizja Polski wolnej, demokratycznej, ludowej.

Po latach ucisku wizja stawała się tak bliską realizacji, była tak kontrastowa (zważywszy, że części Polski, pozostające pod zaborami, poza Galicją nie przeżywały ewolucji od ucisku do łagodniejszej demokracji liberalnej), że treść sama hasła: „walka o Polskę" — nabierała nowego życia, przepotężnej siły w rozbudzonych, ofenzywnych uczuciach mas.

I dziś podobnie tylko konkretna wizja może pociągnąć — zdobyć, zespolić cały naród.

BRAK WIZJI — BRAK WIARY

Tak się jakoś dziwnie jednak składa, że przy całym ruchu politycznym poszczególnych grup, mimo, że widać dążenia, nawet niekiedy zupełnie szczere, czasem rozbrajająco szczere — ale poprawy czy zmiany tego lub owego — nikt dotąd spośród tych, którzy są odpowiedzialni za przyszłość, którzy dziś tą formalną odpowiedzialność z racji udziału we władzy publicznej na siebie przyjęli — nie dał wizji Polski jutra — nikt zapewne niema takiej wizji.

Przy drobniutkiej stosunkowo sprawie o zniesienie uboju rytualnego, przy sprawie tak nikłej w porównaiu do naszych zamierzeń i zadań narodowych byliśmy świadkami dziwnej giętkości wielu ludzi. Od jednej postawy, bronionej z zaciekłością przechodzili swobodnie do drugiej, od nieustępliwości do kompromisu. Trudno o lepszy przykład, o znakomitszą ilustrację braku wytkniętej linji, wyraźnej wizji, która takie lub inne działanie nakazuje i tłumaczy, i z którego się nie rezygnuje, bo wierzy się w jego słuszność.

MŁODZI — STARZY

Przy tym stanie rzeczy, żywym kontrastem jest młode pokolenie. Nie chodzi tu bynajmniej o młodzież. Młode pokolenie — to front ludzi dwudziestego wieku tych, którzy zaczęli już swoje dwadzieścia i tych, co przekroczyli już najbliższe po trzydziestce lata.

Ludzie, których życie skończyło się po czterdziestce, a którzy stanowią typ niestety dziś reprezentowany w przerażającej większości przez tak zwane starsze społeczeństwo, żyją przeważnie ciągle jeszcze tem, o czem myśleli i co czuli w czasach, gdy żyli naprawdę... Stąd stoją tak daleko od młodego pokolenia, tak obcy są duchowi nowych czasów.

TRZY SIŁY

Pisaliśmy kilkakrotnie o przemianach ideowo - politycznych wśród młodych. Te przemiany wydały już swój plon. Dziś na terenie świata młodych, rządzą trzy wielkie ugrupowania reprezentujące trzy różne programy: narodowe, ludowe i „lewego frontu", t. zw. jednolity front. Każde z nich zajmuje inną postawę w stosunku do obecnego stanu rzeczy, każde ma własną, konkretną wizję urządzenia przyszłości.

„LEWY FRONT"

„Lewy front" formalnie w Polsce nie istnieje, faktycznie jednak w formie doraźnych porozumień działa, zabarwiając tolerancyjny, militarny marksizm naj czerwieńszym komunizmem. „Lewy front" przez swych ludzi steruje w wielu „niezależnych" organizacjach socjalistycznych. (Ostatnio T. U. R. przechodził w związku z tem silny wstrząs). „Lewy front", a właściwie jego sztab pcha do akcji, wystąpień, strajków, okupacyj, demonstracyj. Ostatnie masowe aresztowania komunistów w Warszawie i na prowincji dały dużo ciekawego materjału, ilustrującego technikę montowania „lewego frontu" i plany na przyszłość.

AGRARYZM

Ruch ludowy ostatnio wzmagający się dość silnie — ideowo przyjmuje za swą podstawę — agraryzm.

RUCH MŁODYCH

Ruch narodowy — idzie najdalej. Nie zadawalając się negatywnym stosunkiem do stanu obecnego, formułuje program przebudowy Polski, na ofenzywne, narodowe, hierarchiczne państwo nowoczesne, któreby zdolne było zająć pierwsze miejsce w hierarchji potęg, rządzących światem. Nie uważając faszyzmu włoskiego i niemieckiego hitleryzmu za koncepcje pełne i ruchy z punktu widzenia narodowego maksymalistyczne — tworzy „ruch młodych" własną wizję przyszłości.

W kilku następnych artykułach zestawimy opierając się na programach młodych trzy wizje Polski jutra.

Skazanie narodowców
w Radomiu

RADOM, 5. 4. W tych dniach w radomskim Sądzie Okręgowym odbył się nowy proces przeciwko narodowcom z okolic miasteczka Jedlińska, leżącego przy szosie Radom — Warszawa.

Kilku członków wiejskich placówek Stronnictwa Narodowego oskarżonych było o prowadzenie akcji antyżydowskiej i stosowanie teroru wobec furmanów, którzy przewozili wozami drzewo dla okolicznych kupców żydowskich. Młodych włościan oskarżał prokurator Borkowski, bronili zaś adwokaci Gajewicz i Niedźwiecki.

Sąd okręgowy wydał wyrok skazujący Jana Brodę i Adama Boczka na kary po 8 miesięcy więzienia Gronczewskiego, Olszewskiego, Kwietnia, Mikę i Puka skazano po 6 mies. więzienia zaś oskarżony J. Koczur został przez sąd uniewiniony.

Nowe udogodnienia
w ruchu pocztowym

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadza poważne udogodnienie dla sfer gospodarczych przy wysyłaniu do inkasa weksli, przekazów zleceniowych i t. p. Począwszy od b. m. dopuszczone zostały do obrotu nowego typu blankiety zleceniowe, które umożliwiają nadanie równocześnie na jednym druku 5 rozmaitych zleceń wekslowych i inkasowych. Koszt druku wynosić będzie tylko 3 gr., co zaoszczędzi petentom wydatków na osobne druki przy zleceniach.

Równocześnie wydano nowe druki na inkasa weksli miejscowych w nieograniczonej ilości. Dyrekcje pocztowe dla poinformowania interesantów o zastosowanych inowacjach, wydać mają specjalne plakaty, które rozwieszone zostaną w urzędach

„Dzień spółdzielczości"
w dniu 7 czerwca r. b.

W dniu 31 marca r. b. w Warszawie odbyło się zebranie centralnego komitetu „Dnia spółdzielczości". Uroczyste obchody „Dnia" zostaną zorganizowane w całej Polsce w dn. 7 czerwca pod hasłem „Frontem do spółdzielczości".

Centralny komitet „Dnia spółdzielczości" postanowił wydać z tej okazji afisz propagandowy oraz odezwę, osobne ulotki do młodzieży miejskiej i wiejskiej, tudzież do kobiet.

Wszystkie pisma spółdzielcze wydadzą numery specjalne, poświęcone dorobkowi ruchu spółdzielczego w Polsce i zagranicą.

Związek rewizyjny spółdzielni wojskowych przygotowuje obchody „Dnia spółdzielczości" we własnym zakresie. Obchody takie odbędą się we wszystkich formacjach wojskowych, wydana zostanie specjalna ulotka do żołnierzy, w której ma być podkreślone specjalne znaczenie spółdzielczości rolniczej, a to wobec faktu, iż około 80 procent żołnierzy, którzy po odbyciu służby wojskowej wrócą do domów, pochodzi ze wsi.

Nowa rada
ochrony przyrody

W opracowaniu jest rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ochronie przyrody z dn. 10 marca 1934 r., które jest obecnie w trakcie uzgadniania. Na mocy tego rozporządzenia nastąpi powołanie nowej Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Nowa Rada będzie miała odmienny ustrój od dotychczasowej. Tak naprz. przewodniczyć jej będzie p. Minister Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego.

Pozatem Rada będzie mogła powoływać do życia oddziały i komitety miejscowe, co w znacznym stopniu usprawni jej czynności.

Lekarzom nie wolno dawać
Anonimowych ogłoszeń

Izby lekarskie wydały nowe przepisy obostrzające kontrolę nad ogłoszeniami lekarzy. Wprowadzony został bezwzględny zakaz dawania w prasie codziennej, bądź też perjodycznej ogłoszeń anonimowych w których zawarty jest tylko adres lekarza i jego specjalność, natomiast nie podane jest nazwisko.

Zakaz ten jest spowodowany coraz częściej zdarzającemi się wypadkami, uprawiania praktyki lekarskiej przez osoby bez dyplomów, bądź też znachorów.

Głosy Czytelników

Tolerancja...?

Podczas dyskusji nad ubojem rytualnym przypomniano polską tradycyjną tolerancję. Tolerancja? Czy możemy ją stosować wobec żydów?

Cierpliwie, z planem, przebiegle i solidarnie żydzi, ubożąc nas zgromadzali kapitały w swych rękach. Teraz z zastraszającą szybkością wykupują z licytacji majątki ziemskie (pracownicy Tow. Kred. Ziemskiego są ustawicznie nagabywani o wiadomości, kiedy odbędzie się licytacja), Gdynia — wysiłek polskiego społeczeństwa, przed 15-tu laty wolna od jakiegokolwiek żyda — już w 60 proc. w ich rękach. Śląsk Cieszyński, Katowice... Nie mówi się już o tem, że sklep za sklepem, dom za domem, place (gdzie ich jeszcze nie było, naprzykład na Mokotowie) — przechodzą w ręce żydowskie. Gdzie nie chcą im sprzedać, tam podstawiają chrześcijanina.

Historja jest nauką: lepiej nie przypominać naszej tolerancyjności dla żydów, bo ze wstydem nasuwa się inne określenie — rozlazłe niedołęstwo. Do czego doprowadziło nas? Na głos nasz, że ich jest za dużo — już wrzask: emigrować nie będą. Dziś już boimy się zniesienia uboju rytualnego, jutro ustąpimy, jeśli żydom nie spodoba się rozwój spółdzielczości.

W małych miasteczkach jest się świadkiem takich incydentów: gdy Polak wystawi na swoim straganie napis „stragan chrześcijański" i ludność polska kieruje się do niego. — żydzi z rabinem natychmiast udają się do policji, która w pas im się kłaniając, zaraz spisuje protokuł. Gorliwość w utrzymywaniu ładu za daleko posunięta. Wśród polskiej ludności wzrasta gorycz — chrześcijański sprzedawca nie ma nic więcej do przeciwstawienia setkom djabelskich sztuczek na odciągnięcie klijenteli, jakie legalnie, bo pocichu żydzi stosują względem niego.

Jako kobieta chciałabym poruszyć jeszcze jedną sprawę

Na posiedzeniach Stowarzyszeń kobiecych mówi się: o sytuacji kobiet na tle położenia gospodarczego, o ich walce o pracę, o prawa. Palącą dziś sprawę żydowską pokrywa się dotąd milczeniem. Czasem nawet w przemówieniu działaczka polska, „idealistka" skarci „szowinizm" polski, wezwie do braterstwa, demokracji.

Oby nas nie zabrakło w chwili, gdy kobieta polska musi stać, jak stała na straży duszy polskiej. Nie przekroczmy linji, gdzie się kończy szowinizm, a zaczyna patrjotyzm. Strzeżmy się znaleźć w takich okolicznościach, jak ta grupa robotników z PPS, która w obawie o swoje „klasowe" 20 groszy poszła żydom w sukurs o ubój rytualny. Baczmy, aby w tej „demokracji" nie rozpłynęła nam się Polska...

...ska.

Przegląd prasy

CHORA LIGA

„Minorowo nad Lemanem" stwierdza p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim". Wiara w Ligę Narodów ostatecznie bankrutuje w całym świecie.

„Różne bywały sezony Ligi Narodów. Ostatnia jesień zapowiadała się pod tym względem świetnie. Pan Hoare włożył w butonierkę kamelję i kropił raz po raz porywające uczuciem mowy do śpiącej królewny. Pan Baldwin składał jej rycerskie przysięgi na wierność.

W chwili, kiedy niedowiarkowie z różnych krajów wspominali już o trupie genewskim, nagle zgalwanizowano piękne, lecz anemiczne ciało, tak, że wnet zabrało się ono do manifestowania sił życiowych: a to sankcje, a to niepodzielność pokoju, a to gwarancje kolektywne.

„I ja byłem w Arkadji..."

Już zapomniano, że to właśnie Anglja unicestwiła głośny protokuł genewski z r. 1924, który miał zakończyć raz na zawsze erę wojen. Już nie pamiętano o tem, że to Wielka Brytanja nie odwoływała się nigdy do Ligi Narodów, ilekroć zachodził fakt złamania przez Niemcy umowy międzynarodowej.

Nawrócona! Pojednana! Przekonana! Ach! Któżby jej czynił wyrzuty?

Lecz wszystko to trwało krócej, niż śnieg w maju. Pierwsza przestroga przed złudzeniami wyszła od tych państw, które wahały się przed zastosowaniem sankcji przeciwwłoskich, chociaż Abisynja jest członkiem L. N. „To wojna kolonjalna" — mówiono.

Gdy przyszła kwestja znanego embargo na naftę, znaleziono nową okazję do zwłoki: zaczęto się oglądać na decyzję amerykańską.

Wreszcie Niemcy, łamiąc miesiąc temu ponownie traktat wersalski i łamiąc umowy lokareńskie oraz stawiając Anglję w obliczu egzaminu ze stopnia jej przywiązania do zasad Ligi Narodów, wywołały najsilniejsza już falę sceptycyzmu. Anglja egzaminu nie zdała, relatywność zasad pro-genewskich zdemaskowała się w całej pełni, zupełna niemożność budowania bezpieczeństwa na Lidze została zadokumentowana w sposób możliwie najrealniejszy.

Arcybiskup anglikański z Canterbury, który opowiada się za Ligą, gdy idzie o Abisynję, i który jej nie chce znać, gdy idzie o Niemcy, jest klasycznym przedstawicielem rzekomego romantyzmu Ligowego Anglików".

Liga Narodów jest chora na anemję od urodzenia, to też p. B. K. w ten sposób kończy swe rozważania:

„Po podbiciu Abisynji przez Włochy nastąpi finał genewskiego rapsodu pogrzebowego. Już mała Austrja, łamiąc postanowienia wojskowe z St. Germain, daje sygnał do ostatecznego lekceważenia L. N.

Czy Polska potrafi wyciągnąć wszystkie trzeźwe wnioski z faktu głęboko a groźnie zmienionej sytuacji międzynarodowej?"

RADY BB

Na łamach „Kurjera Porannego" p. B. B. pisze w ten sposób o „paradoksach bezrobocia":

„Rzec można, że liczne spośród obecnych form walki z bezrobociem bywają częstokroć niczem innem, jak prawem dżungli, walką o byt w najbrutalniejszej formie.

Bo jakiż istotny sens mają np. zarządzenia niemieckie o zmniejszeniu do połowy liczby studentów, przyjmowanych na wyższe uczelnie? Jaki jest cel utrudnień, stosowanych np. przez nasze organizacje adwokackie wobec napływu nowych sił? Czem się tłumaczy, w tylu krajach coraz szerzej stosowane, odsuwanie kobiet od płatnych stanowisk? Albo antyżydowskie awantury na wyższych uczelniach?"

Tu go boli! Autor ostrzega:

„Konsekwentne przeprowadzanie polityki ograniczania dostępu do poszczególnych zawodów doprowadzić może jedynie do tego, że nietylko przyrost ludności nie znajdzie dla siebie miejsca, ale nawet część już dziś istniejącego zaludnienia okaże się zbyteczna i wyrzucona zostanie poza nawias społeczeństwa, pracującego produktywnie. O skutkach takiej sytuacji lepiej nie mówić"

A więc? Antyżydowskie awantury na wyższych uczelniach muszą ustać! Wszystko będzie dobrze, jeśli się zgodzimy, że

„polityka, zmierzająca do najpełniejszego wyzyskania wszystkich sił wytwórczych w kraju — a siłą wytwórczą jest przedewszystkiem sam człowiek, jego talent i jego praca — jest nietylko najlepszą polityką socjalną, ale równocześnie narodowościową. Przecież większość dzisiejszych niepokojów i zakłóceń we wzajemnych stosunkach pomiędzy zamieszkującemi Polskę grupami ludności, zakłóceń, wyzyskiwanych przez nieodpowiedzialne czynniki dla mętnych celów — ma swe źródło w coraz brutalniejszej walce o byt, nieprzebierającej w środkach.

Dlatego też czas już najwyższy, aby u nas przystąpiono do czynnej walki z tem, co z przyzwyczajenia nazywamy kryzysem, a co jest w rzeczywistości już nie chwilowem zakłóceniem równowagi, lecz zmurszeniem podstaw, na których opierał się dotychczasowy mechanizm gospodarczy.

Więc nie ograniczać żydom dostępu do adwokatury, medycyny brać ich na urzędników, sędziów, tramwajarzy, oficerów, a wtedy — jak zapewnia p. BB. — będzie dobrze.

Zniesławienie w eterze
Ciekawy proces sądowy

Pierwsza sprawa o zniesławienie przez radjo znalazła swój epilog w Sądzie Okręgowym. Przedmiotem procesu była pogadanka, wygłoszona przez młodego prelegenta radjowego, Zenona Skierskiego, który, opowiadając o handlu książkami z koszyków ulicznych — wyraził się m. in, iż są wydawcy, którzy naddrukują książki bez wiedzy autora i te naddrukowane egzemplarze, z których autor nie osiąga żadnego dochodu, sprzedawane są taniej handlarzom ulicznym. O takiem postępowaniu wydawców wyraził się Skierski, że „nie jest to regułą, a i nie wyjątkiem".

Tym zwrotem poczuł się dotknięty „Polski Związek Wydawców Książek" oraz kilka poważnych firm wydawniczych, jak: „Gebethner i Wolff", Książnica „Atlas" i inne i za pośrednictwem adwokata Kisielewskiego wniosły przeciwko Skierskiemu skargę o zniesławienie.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim Odd. 6 Skierski ze swoim obrońcą, adwokatem Izydorem Epsteinem oświadczyli, iż Skierski nie miał na myśli oskarżycieli, ale, że rzeczywiście zachodzą częste wypadki nadużyć ze strony wydawców w stosunku do autorów.

Celem przeprowadzenia dowodu prawdy powołani zostali świadkowie literaci, którzy przytoczyli znane im fakty naddrukowania książek ze strony wydawców.

Nadto załączone zostały do sprawy w charakterze dowodu rzeczowego: numer „Wiadomości Literackich", zawierający listy Stefana Żeromskiego, wypowiadające się niepochlebnie pod adresem wydawców oraz książka „Życie i praca pisarza polskiego" — opracowanie statystyczne, wydane przez Instytut Spraw Społecznych, w którem to dziele również wypadki nadużyć ze strony wydawców były podniesione.

Po przeprowadzeniu rozprawy sędzia zaproponował stronom pogodzenie, ale ponieważ skarżący zażądali przeproszenia ze strony Skierskiego, a ten, podkreślając, iż nie miał zamiaru ich dotknąć, gdyż uważa skarżące firmy za uczciwe, przeproszenia odmówił, do pogodzenia nie doszło.

Sprawa została zakończona wyrokiem skazującym Skierskiego na tydzień aresztu z darowaniem mu tej kary na mocy amnestji.

Od wyroku tego obrońca oskarżonego apelował i oto na rozprawie w Sądzie Okręgowym po przesłuchaniu świadka Emilji Grocholskiej, kierowniczki wydziału odczytowego Polskiego Radja, która oświadczyła m. in., że pogadankę Skierskiego cenzurowała i nic obraźliwego pod adresem uczciwych wydawców nie dopatrzyła się w niej, oraz po zbadaniu biegłego p. Tadeusza Szturm de Sztrema, naczelnika Instytutu Gospodarstwa Społecznego i dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego, sędzia Koziełł - Poklewski zaproponował skarżącym cofnięcie skargi.

P. Skierski raz jeszcze oświadczył, że nie miał na myśli ani Związku Wydawców, ani skarżących firm, którym żadnych zarzutów nie stawia, lecz tylko wydawców nieuczciwych, wobec czego osk. prywatni, nie żądając już przeproszenia, skargę wycofali.

W tych warunkach sprawa została umorzona.

Polska weźmie udział
w wystawie międzynarodowej w Paryżu

Jak się dowiadujemy Polska zaproszona została do wzięcia udziału w światowej wystawie, którą organizuje rząd francuski w Paryżu w r. 1937. Na wystawie tej reprezentowanych będzie około 60 państw europejskich i zamorskich Polska zorganizuje na wystawie paryskiej własny pawilon.

KWIECIEŃ

6

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE
wschód | zachód
5—0 | 18—18

KSIĘŻYC
wschód | zachód
18—18 | 4—17
dnia | przybyw.
13—18 | 5—3

Dziś św. Celestyna
Jutro św. Epifanjusza

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny. Jutro „Holender tułacz" Wagnera.

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Spadkobierca" Grzymały-Siedleckiego z M. Ćwiklińską.

TEATR POLSKI: Dziś „Rodzina Massoubre" Deval'a z Junoszą-Stępowskim w roli głównej.

TEATR LETNI: Dziś i codziennie komedja „Pierwszy występ Jenny" W. Ellisa w reżyserji Chaborskiego.

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Tessa" „Warsztat Teatralny" jako trzeci skolei pokaz wystawia w środę dn. 8 kwietnia o godz. 4.30 pop. W Teatrze Nowym — „Walc barona Molskiego" Adolfa Nowaczyńskiego.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Koko" z Gorczyńską w roli tytułowej.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. i jutro we wtorek o godz. 7 wiecz. „Golgota" przy ul. Elbląskiej 51.

TEATR ATENEUM: Codziennie sztuka W. O. Somina „Zamach" z Jaraczem i Eichlerówną.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Codziennie o 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: „Matura".

TEATR MALICKIEJ: „Trafika pani generałowej".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14) Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy", nowa rewja (7.15 i 10-a).

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Cafe Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 7 i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcyj — Eduardo Bianco król tanga.

10.000 wędzonych śledzi
zjada dziennie Warszawa

W ciemnościach nocy brnie się przy mdłem świetle elektrycznej latarki w głąb długiego podwórca przy ul. Dzielnej. W nozdrza bije już zdaleka ostry zapach dymu — znak, że wędzarnia śledzi znajduje się w pobliżu.

Przełazimy pod jakąś drabiną, potrącamy puste, cuchnące skrzynie po rybach — z otwartych drzwi od niewielkiej, pozbawionej okien komórki bije już całą siłą dym, wżera się w oczy, w nos, w gardło.

ŚLEDZIE — JAK BUŁKI

Warunki pracy naprawdę ciężkie. Całą wędzarnię obsługuje jeden tylko człowiek, — oczy ma zapuchnięte, czerwone od dymu — ale okularów nie używa. Owszem są, wiszą nawet na ścianie, tak samo jak i fartuch, który leży — tymczasem — w komórce.

— Nie mogę przecież wchodzić w fartuchu do pieca — tłumaczy się Żydek — spali mi się na nic.

Istotnie — nie boi się ognia, żaru i dymu. Co chwila wchodzi wgłąb pieca, gdzie płoną trociny i drzewo, — sprawdza kolor śledzi i piklingów, czy już są gotowe. Nie wyjmuje się ich prędzej, aż uzyskają śliczną złocistą barwę.

— Muszą być rumiane i świeże codzień, jak bułki — mówi Żydek.

Śledzie naprawdę są apetyczne. — wiszą długiemi, równemi rzędami, nanizane na drucie jak paciorki, ociekające tłuszczem, mieniące się barwą szczerego złota. Ale robota przytem...

PROCEDURA WĘDZENIA

Śledzie moczy się najpierw w kadziach — przez całą dobę, czasem i dłużej, żeby „wyszły z soli".

Piklingi trzyma się w wodzie 8 godzin, później trzeba każdego śledzia „nadziać" głową na drucie i tak umiejętnie, by nie spadł przy wędzeniu. Cóż wart śledź bez głowy? Jeśli który spadnie — a to się zawsze zdarza — sprzedaje się go jako brakowy za parę groszy i kupiec ma na tem zawsze straty.

W kamerze wędzi się ryby i śledzie — 8 do 9 godzin. Łososie natomiast są jeszcze bardziej wymagające, bo trzeba je trzymać w dymie aż 2 dni — i to w piecu zamkniętym, podczas gdy śledzie wędzi się w kamerach otwartych — dym rozchodzi się swobodnie po całym lokalu wędzarni. Drzewo używane do paleniska musi być koniecznie olchowe, bowiem — rzecz dziwna, ale tylko przy tym gatunku drzewa uzyskuje się ów złoty kolor wędzonego śledzia. Drzewo i trociny polewa się ciągle wodą, by wydzielały więcej dymu.

10.000 SZTUK ZJADA WARSZAWA

Wędzarń śledzi jest w Warszawie pięć, wszystkie naturalnie żydowskie. Każda z nich nie wytwarza więcej niż 2000 wędzonych śledzi w ciągu doby, to znaczy, że dzienne zapotrzebowanie Warszawy na wędzone śledzie nie przekracza 10.000 sztuk. Teraz zresztą kończy się sezon — wraz z wielkim postem skończy się popyt na wędzone ryby. Latem — wędzarnie pracują tylko dzień, dwa w tygodniu.

Zaglądamy do wędzarni na ul. Miłej. Ta nie posiada nawet własnego towaru, nie sprowadza śledzi beczkami z Gdyni jak inne. Poprostu uliczni wózkarze przynoszą tutaj zakupione w hurtowni śledzie — po dwie, trzy skrzynki i oddają do wędzenia, płacąc 4 zł. od skrzynki: to zn. koszta wędzenia wynoszą na jednym śledziu — 2—3 grosze. Rano — „świeże, duże pytlyngi za jedne 15 gr." wędrują już na wózkach po ulicach i podwórkach Warszawy, gdzie je rozchwytują chętne gospodynie i panie domu...

WĘDZARNIA ŚLEDZI CZY LUDZI

Zjawienie się lekarza miejskiej służby zdrowia wywołuje najwięcej rumoru i zamieszania w wędzarni przy ul. Stawki 79. Okazuje się tam, że aparatura wentylacyjna jest oddawna uszkodzona dym nie ma się gdzie ulatniać, — w wędzarni tworzy się istna „zasłona dymna" niby na wojnie gazowo - lotniczej. Na ścianach — czarny nalot sadzy grubości chyba dwóch centymetrów. Stoły, na których leżą śledzie przygotowane do wędzenia — brudne, z pod poobrywanej blachy wyłazi oblepione brudem drzewo. Zaduch, brud, dym, nie do zniesienia. Lokal się pieczętuje do czasu, dopóki ściany nie zostaną nanowo pomalowane i odnowione, a aparatura wentylacyjna naprawiona.

ŁOSOSIE NA ŚWIĘTA

Jedna tylko wędzarnia szykuje specjalny zapas świąteczny, w postaci kilkudziesięciu kilogramów sig, łososia, węgorzy itp. wykwintnych ryb, które znajduja się tylko na stołach zamożnych domów. Różowe, smakowite mięso łososia dziwnie kontrastowo odbija od tego otoczenia, gdzie wszystko jest prymitywne, poczerniałe od sadzy i dymu: drewniane stoły, porozrzucane na ubitej z gliny ziemi skrzynki do pakowania śledzi, kadzie i beczki.

Na dworze jaśnieje już wczesny kwietniowy świt — schodzą się hurtownicy z ul. Ptasiej, którzy zabiorą gotowy towar do swych sklepów i rozprzedadzą go dalej po sklepach i sklepikach detalicznych. Płacą za skrzynkę (10 sztuk piklingów) — 1 zł. — 1.30 gr., w detalu kupujemy te same piklingi po 25 i 30 gr. sztuka. Zarobek niezły...

RADJO

Poniedziałek, dn. 6 kwietnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 7.20 Dzien. por. 7.30 Program na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 „Listowne nauczanie rolnictwa" — pogad. wygł. prof. St. Jankowski. 12.25 „Na wiosnę". Koncert w wyk. Ork. Kameralnej A. Hermana (z Krakowa). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka lekka (pł.). 16.00 Lekcja jęz. niem. — lektor dr. Jan Piprek. 16.15 Chór „Lutnia - Macierz" pod dyr. J. Kołaczkowskiego (ze Lwowa). 16.30 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy: „Biały mnich" E. Marquiny, w przekł. z hiszpańskiego i w oprac. dr. St. Essmanowskiego. 16.50 „Minuta poezji": Wiersze J. Słowackiego: „Radujcie się, Pan Wielki narodów nadchodzi". 16.55 „Latający uniwersytet" — pogad. wygł. dr. H. Lukrec. 17.10 Współczesna muzyka polska fortepianowa w wyk. M. Jonasówny. 17.40 „Walka człowieka ze szkodnikiem — owadem" — odczyt — wygł. dr. J. Prüffer, prof. U. S. B. (z Wilna). 17.50 „Paryż" — film radjowy. Aud. muzyczna J. Tepy (ze Lwowa). 18.30 „Już wiosna" — aud. dla dzieci (recytacje i piosenki). 18.45 „Życie kult. i art. stolicy". 18.50 Program na jutro. 18.55 Pogad. aktualna. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna.

20.00 Aud. żołnierska. 20.30 Trio salonowe P. R. 21.15 „Na wysokiej połoninie" — aud. lit.-muz. pośw. Huculszczyźnie — w oprac. R. Zrębowicza. 22.00 Koncert Symf. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego oraz J. Madeja (klarnet). A. Dankowski: Symfonja — wyk. ork. K. Kurpiński: Koncert B-dur na klarnet z ork. — wyk. J. Madeja. C. Monteverdi - Francesco Malipiero: Madrigale, E. Halfter: Dwa szkice symfoniczne: Martwy krajobraz i Pieśń latarnika — wyk. ork. Cl. Debussy: Rapsodja na klarnet z ork. — wyk. J. Madeja. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka salonowa (pł.).

Wtorek, dn. 7 kwietnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. i o godz. 7.30 Program na dzisiaj. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci mł.): „Śpiewajmy piosenki" popr. prof. Br. Rutkowski. 12.35 Koncert Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.10 Chwilka gosp. domowego. 13.15 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Trio salonowe (z Poznania). 16.00 „Skrzynka P.K.O." 16.15 Krótki koncert franc. muzyki symf. M. Ravel: Staroświecki menuet. E. Chabrier: Espana. Cl. Debussy, ukł. M. Ravela: Sarabanda. E. Chabrier: Radosny marsz. J. Massenet: Trojańczycy powracający do swej ojczyzny. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Skarby Polski": „Człowiek na ziemiach naszych — lud śląski odczyt — wygł. dr. M. Gładysz (z Katowic). 17.15 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 17.45 „Encyklopedja mówiona" — inż. St. Broniewski (z Krakowa). 17.55 Muzyka religijna w wyk. Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania). W. Szamotulski: Już się zmierzcha — wyk. chór mieszany. Croce: O vos omnes — wyk. chór męski. Joacquin de Pres: Qui velatus faciae fuisti — wyk. chór miesz. A. Fevi: Veni coronaberis — wyk. 5 głos. chór miesz. O. di Lasso: Ave verum corpus — wyk. 6 głos. chór miesz. M. Zieliński: In monte oliveti — wyk. 5 głos. chór miesz. 18.30 „O twórczości poetyckiej ks. Bisk. Bandurskiego — szkic lit. T. Sobolewskiego (ze Lwowa). 18.45 Program na jutro. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna.

20.00 „Holender-Tułacz" — opera w 3-ch aktach R. Wagnera. Transmisja z Teatru Wielkiego. W przerwie I-ej Dzien. wiecz. W przerwie II-ej „Obrazki z Polski współcz." 22.45 „O kobiecie polskiej" — odczyt w języku angielskim wygł. K. Małecka. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka salon (pł.).

KINA

ACRON: „Miasto pod terorem" i „Kuszenie Szatana".
ADRIA: „Koenigsmark".
AMOR: „Ostatnia Serenada" i „Dziewcze z Obłodów".
ANTINEA: „Tajemnica Peraku". i „10-ciu z Pawiaka".
APOLLO: „Ewa".
AS: „Julika" i „Józef w Egipcie".
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
BIS: „Piotruś" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".
COLOSSEUM (Duże): „Dawid Copperfield".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
COLOSSEUM (Małe): „Bunt zwierząt" i dod.
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety" i rewja.
CZARY: „Całe miasto o tem mówi".
ELITE: „Kapryśna Marjetta" i „Prawdziwa miłość".
ERA: „Gabinet figur woskowych". „Kobieta Tarzan".
EUROPA: „Top - Hat ponownie w cylindrach".
FAMA: „Oskarżam cię matko".
FILHARMONJA: „Jej ekscelencja Babka".
FLORYDA: „Legjon Nieustraszonych" i „Nasi Chłopcy Marynarze".
FORUM: „Zapomniany człowiek" i „Piotruś".
HELIOS: „Kochaj mnie tylko".
HOLLYWOOD: „Miłość na dworze wiedeńskim".
ITALJA: „Kocham wszystkie kobiety".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Przeor Kordecki - Obrońca Częstochowy".
KOMETA: „Pod palącem niebem Argentyny".
LOS: „Antek Policmajster".
MAJESTIC: „Małżeństwo na bezdrożach".
MARS: „Kocham wszystkie kobiety".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale Miljonerów".
MASKA: „Sequoia" i „Czy Lucyna jest dziewczyną".
MEWA: „Nasze słoneczko" i „Spełnione Sny".
MIEJSKI: „Złotowłosy Brzdąc". „W Krainie miodu".
MUCHA: „Jestem zbiegiem" i „Całuj mnie jeszcze".
NOWA TOMBOLA: „Dom Nr. 56". „Folies Bergères".
OKO PRASKIE: „Napad na Kongo" i dod.
PAN: „Pan Twardowski".
PETIT TRIANON: „Nasze słoneczko" i „Niedokończona Symfonja".
POPULARNY: „Pojedynek ze śmiercią" i rewja.
PRAGA: „Kocham wszystkie kobiety".
RAJ: „Wróg we krwi" i dod.
RENA: „Rapsodja Bałtyku" i dod.
RIALTO: „Czarny Anioł".
ROMA: „Metropolitan" o godz. 6 do wtorku włącznie. „Król Królów" od godz. 12-tej do czwartku włącznie.
ROXY: „Dodek na froncie".
SFINKS: „Zew krwi" i rewja.
SOKÓŁ: „Noc Weselna".
STYLOWY: „Bounty".
ŚWIATOWID: „Mleczna Droga".
ŚWIAT: „Wacuś".
TON: „Nie miała baba kłopotu".
UCIECHA: „Za chwilę szczęścia".
UNJA: „Wacuś".

Zespół artystów wiedeńskich w Warszawie

Po Świętach Wielkanocnych będzie grał w Warszawie zespół aktorski, złożony z czołowych sił teatru wiedeńskiego Reinhardta „Josefstädter Theater". Przedstawienia te odbywać się będą w ramach polsko - austrjackiej wymiany kulturalnej.

Dnia 15 i 16 b. m. odegrana będzie sztuka Fr. Molnara p. t. „Wielka miłość", a 17 i 18 b. m. komedja H. Jaraya p. t. „Ping - Pong".

Na czele obsady obydwuch sztuk znajduje się znakomita artystka Lili Darwas. Na czele zespołu męskiego autor „Ping - Ponga" Hans Jaray, znany autor i aktor sceniczny i filmowy, popularny w Polsce z szeregu filmów z Franciszką Gaal oraz z „Niedokończonej symfonji", w której grał Schuberta. Przedstawienia odbywać się będą w Teatrze Polskim. Zespół wiedeński prawdopodobnie wystąpi również w innych miastach.

Wcześniejsze zakończenie „Rodziny Massoubre" i „Jenny"

Po dokonaniu koniecznych skrótów i uproszczeń skomplikowanego montażu technicznego „Rodzina Massoubre" w teatrze Polskim kończy się obecnie około 11.30 wiecz., zaś przedstawienie „Pierwszego występu Jenny" w teatrze Letnim kończy się przed godz. 11-ą.

Gile, dzwońce i szczygły
ofiary ludzkiego okrucieństwa

Tow. Opieki nad Zwierzętami dokonało w ub. sobotę wielkiej obławy na targowisku przy placu Kercelego, gdzie zwykle „kwitnie" nielegalny handel ptakami śpiewającemi, wyłapywanemi przez bezrobotnych mularzy, cieśli i t. p. robotników sezonowych po cmentarzach i ogrodach Warszawy.

Wyniki obławy były wyjątkowo obfite. Złapano około 70 ptaków, wśród nich najliczniejsze były czyżyki i szczygły, znaleziono także gile, dzierlatki, zięby, makolągwy, krzyżodzioby. Ptaki oczywiście skonfiskowano i wypuszczono po nakarmieniu w Łazienkach. Charakterystyczne, że sprzedawcy ptaków znęcają się nad niewinnemi ofiarami w ten sposób, że gniotą im podbrzusza — ptak na drugi dzień zdycha i jego niefortunny nabywca kupuje nowego ptaka, za którego płaci od 50 gr. do 3 zł.

Z muzyki

Bolesław Woytowicz
Recital fortepianowy

Bolesław Woytowicz jest jednym z najwybitniejszych muzyków polskich, wszechstronnie utalentowanym. Jego dtychczasowy dorobek twórczy stawia go w pierwszym rzędzie naszych kompozytorów współczesnych. Jest on jak wiadomo, autorem szlachetnej i pięknej, z dużym rozmachem pomyślanej Suity koncertowej na wielką orkiestrę, doskonałego kwartetu oraz szeregu dzieł kameralnych.

Sylwetka artystyczna B. Woytowicza, jako kompozytora, uzupełnia się inną jeszcze stroną jego bogatej natury muzycznej — talentem wirtuozowskim. Mieliśmy sposobność przekonania się o tem na jego recitalu w sali Konserwatorjum, zawierającym poważny program godny najbardziej wykwalifikowanego pianisty. Bacha-Busoni'ego (3 preludja do chorałów) Beethovena (Sonata op. 110) interpretuje Woytowicz w skupieniu i z należytym pietyzmem. Francka (Preludjum, Choral i Fuga) i Debussy'ego (3 Images) odczuwa i rozumie doskonale. Wykonane przez koncertanta na zakończenie programu dwa własne tańce zrobiły jaknajlepsze wrażenie, zwłaszcza pierwszy, mający pokrewieństwo tematyczne z folklorem.

Jedyny poważny zarzut, jaki można postawić Woytowiczowi, to brak większej rutyny estradowej i niedostateczne pogłębienie „fachu" pianistycznego. Ale tu wchodzą w grę warunki materjalne: Woytowicz jest znanym i cenionym pedagogiem, a nauczanie, wywołane koniecznością zarobkowania, pochłania bardzo dużo czasu i energji, której potem brakuje dla pracy nad sobą.

Kwalifikacje pianistyczne Woytowicza są jednak tak poważne i ma on wszelkie dane ku temu, aby się wyrobić, wybić i stać się w przyszłości naprawdę pierwszorzędnym wirtuozem, że nie powinien on bezwzględnie zaniedbywać strony odtwórczej swego talentu: starać się pracować regularnie, dużo występować (np. na koncertach Ormuzu). Wtedy znikną pewne nierówności jego gry, zbyt ostre forte i inne drobne niedociągnięcia, bedace jedynie wynikiem niedostatecznego treningu.

Michał Kondracki.

Uchwały kierowników szkół powszechnych w Warszawie

W związku z ostatniemi wypadkami, dotyczącemi spraw samorządu szkolnego stolicy, 3 b. m. odbyło się zebranie członków Związku nauczycielstwa polskiego — kierowników publicznych szkół powszechnych w Warszawie.

Po wyjaśnieniach byłego delegata nauczycielstwa stołecznego w Radzie szkolnej, p. Stanisława Dobranieckiego, zebrani jednomyślnie uchwalili szereg wniosków, m. in. wniosek w sprawie samorządu szkolnego i subwencji dla warszawskiej Rady szkolnej:

Wniosek ten brzmi: Zważywszy, że:

1) zarówno ze względów pedagogicznych, jak i społeczno - gospodarczych konieczna jest jaknajściślejsza łączność społeczeństwa ze szkolnictwem, szczególnie powszechnem, 2) instytucja samorządu szkolnego poprzez rady szkolne i opieki szkolne przysparza Państwu kadr uspołecznionych obywateli, 3) cofnięcie warszawskiej Radzie szkolnej przez Zarząd Miejski w Warszawie subwencji uniemożliwi Radzie szkolnej prowadzenie dotychczasowej działalności charytatywnej i kulturalnej warszawskich opiek szkolnych oraz rozproszy dotychczasową koordynację działań i odpowiedzialności opiek, 4) cofnięcie to niweczy dotychczasowy kontakt opiek szkolnych z ich ustawową centralą, jaką jest Rada szkolna, a temsamem opieki szkolne zmuszone będą do porozumiewania się z licznemi instytucjami filantropijno - społecznemi, które mają przejąć agendy Rady szkolnej, zebrani wypowiadają się: 1) za utrzymaniem samorządu szkolnego w Polsce; samorząd ten winien być oparty na zasadach demokratycznych oraz posiadać ustawowo zagwarantowane podstawy finansowe i 2) za przywróceniem subwencji Zarządu Miejskiego w Warszawie dla warszawskiej Rady szkolnej. Brak tej subwencji mógłby przekreślić istnienie tej instytucji, a z nią około 200 opiek szkolnych, przedstawiających bardzo cenny dorobek społeczny i finansowy.

Od Administracji

Prosimy P.P. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc kwiecień r. b. P. P Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 7 kwietnia, aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Praktyki wakacyjne
młodzieży akademickiej

Przedstawiciele kół naukowych otrzymali od AZZM Ligi propozycję szeroko idącej współpracy, wzamian za co Liga by przyznała członkom kół naukowych głos doradczy w sprawie udzielania studentom praktyk zagranicznych. Ze strony Ligi zastrzeżono się jedynie, że praktykę zagraniczą otrzymać może tylko student „wyrobiony społecznie". W toku rozmów okazało się, że Liga przez „wyrobienie społeczne" rozumie wrogi stosunek do obozu narodowego, wobec czego studenci propozycję współpracy odrzucili.

Można się zatem spodziewać, że w dalszym ciągu powtarzać się będą wypadki z roku ubiegłego, kiedy to 12 studentów leśnictwa i rolnictwa otrzymało praktyki konsularne, 17 zaś prawników rolne.

Z miasta

CIĄGNIENIE PREMJI POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Dzisiaj odbędzie się w Ministerstwie Skarbu ciągnienie premji 2-ej emisji 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej. Główna premja wyniesie 200.000 zł.

ŚWIĘCONE WIELKANOCNE DLA AKADEMIKÓW

Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej urządza dn. 11 b. m. w lokalu „Ogniska Akademickiego" Koszykowa 60 o godz. 15.

ODCZYT

Dzisiaj, o godzinie 20-ej w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) p. Erich Jeansch, Delegat Olimpijskiego Komitetu Organizacyjnego, wygłosi odczyt p. t.: „Igrzyska Olimpijskie 1936 roku". Odczyt wygłoszony będzie w języku niemieckim oraz ilustrowany obrazami świetlnemi. Wstęp wolny dla członków T. N. S. W. i wprowadzonych gości.

Zmarli

Tytus Podoski, l. 78, w Warszawie; Bronisław Sławiński, emeryt, l. 73, w Warszawie; Kazimierz Ławecki, l. 52, w Warszawie; inż. Władysław Zwoliński, l. 53, w Warszawie; Tomasz Kamiński, l. 76, w Warszawie; Jadwiga Joanna z Lebiedzińskich Chodakowa, l. 37, w Warszawie; Karolina Scholastyka z Moychów Nałęcz-Gostomska, l. 81, w Warszawie: Janina z Ordonów Przewalska, l. 35, w Warszawie; Ignacy Płoński, mistrz masarski, l. 72, w Warszawie; Ksienia z Pangałosów Barajowa, w Warszawie.

Wyrok w sprawie łódzkiej dziś popołudniu

ŁÓDŹ, 4. 4. (PAT). Rozprawa przeciwko 27 zamachowcom została w dniu dzisiejszym zakończona.

Po przemówieniach obrońców, replice prokuratora i ostatniem słowie oskarżonych przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku na poniedziałek 6 bm. o godz. 11-ej.

Przysposobienie kupieckie
Szkoła w Pińsku

Z inicjatywy Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich powstała w Pińsku przy tamtejszej spółdzielni rolniczo - spożywczej męska szkoła przysposobienia kupieckiego. Celem szkoły jest przygotowanie młodzieży do pracy handlowo - kupieckiej w zastosowaniu do warunków lokalnych, pogłębienie wykształcenia ogólnego oraz wyrobienie poczucia społeczno - obywatelskiego.

Do nowozałożonej szkoły w pierwszym rzędzie przyjmowana będzie młodzież skierowana przez organizacje gospodarcze, które zobowiązują się ją później zatrudnić. Nauka trwa rok. Szkoła współpracuje ze Związkiem Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Związkiem Spółdzielni Spożywców „Społem", Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich i z Wojewódzkim Związkiem Rolniczym w Brześciu nad Bugiem.

Stworzenie na ziemiach wschodnich tej placówki ma bardzo poważne znaczenie, gdyż spółdzielczość tam niemal nie istnieje.

Ukraińcy organizują własne szkoły

LWÓW, 4.4. Pisma ukraińskie donoszą, że zarząd towarzystwa „Ridna Szkoła" zajmuje się ostatnio bardzo silnie organizacją szkolnictwa ukraińskiego i prowadzi bardzo wytężoną akcję dla zdobycia funduszów dla tej organizacji.

„Każdy Ukrainiec, który ukończy 14 rok życia, musi się stać członkiem tej organizacji. Każdy ukraiński bankowiec i przemysłowiec składa co miesiąc 1/4 proc. od sprzedaży towaru, a każda instytucja kredytowa 1 proc. od udzielanych pożyczek. Ponadto palacze, goście restauracyjni i gracze składają pewien procent od sumy zużytej na ten cel. Pozatem wszyscy Ukraińcy mają naklejać znaczki specjalne na listy, wydane przez Towarzystwo „Ridnej Szkoły".

W ten sposób zebrany ma być fundusz ponad 500.000 zł. na potrzeby „Ridnej Szkoły".

Furjat zdemolował posterunek policji

Policjant zaaresztował w Szymanowie pod Sochaczewem Władysława Tobera. Tober, sprowadzony na posterunek policyjny, tak oburzył się na badającego go przodownika, że dostał ataku furji. Chwycił krzesło, rozbił niem okno, przewrócił stół, demolując posterunek.

Awanturnikowi założono kaftan bezpieczeństwa i odwieziono do szpitala w Łowiczu.

Tajemnicza profanacja zwłok w rozkopanym grobie

Zarząd cmentarza w Zawadach, gm. Łazy, pow. sochaczewskiego, powiadomił policję w Sochaczewie o rozkopaniu grobu Stefana Domagały. Na miejsce do Zawad delegowano wywiadowcę.

Ustalono, że Domagała padł ofiarą zabójstwa na jarmarku i pochowany był na cmentarzu w dniu 7. stycznia r. b. W nocy z 2 na 3-go b. m. na cmentarz dostał się jakiś nieznany sprawca, który po rozkopaniu mogiły Domagały i wyrwaniu trzech desek z trumny, wyciągnął do połowy trupa.

Z pozostawionych śladów przy mogile na ziemi należy wnioskować, że profanacji grobu dokonała jedna osoba. Co miało na celu tajemnicze rozkopanie mogiły Domagały wykryje wszczęte energiczne śledztwo.

Zamach rabunkowy na magazyn jubilerski

Wczoraj w południe na magazyn jubilerski Abrama Laksa, (Elektoralna 24), dwóch rabusiów dokonało zamachu. Po wybiciu szyby wystawowej, sprawcy rzucili się na znajdującą się na wystawie biżuterję. Na alarm właściciela, który momentalnie wybiegł na ulicę, zuchwali rabusie rzucili się do ucieczki.

W tym czasie przejeżdżali na rowerach dwaj policjanci, którzy zdołali ująć jednego z rabusiów, drugi zaś zmieszał się z tłumem przechodniów i znikł. Ujętym okazał się Hieronim Ćwil, (Boleść 5). Wypierał się on udziału w napadzie rabunkowym, lecz zdradziła go zraniona odłamkiem szyby, prawa dłoń. Ujętego przeprowadzono do aresztu VII-go komis.

Właściciel sklepu nie wie jeszcze dokładnie czy zbiegły sprawca zdołał coś zrabować z wystawy.

Fałszerze banknotów usłyszą wyrok we wtorek

SOSNOWIEC, 4. 4. (PAT.) Drugi dzień procesu przeciwko fałszerzom 500 i 50-frankowym banknotów banku francuskiego upłynął na przesłuchiwaniu świadków. M. in. zeznawał komisarz francuskiej policji śledczej Pourcher, który przedstawił w jaki sposób władze francuskie wpadły na trop fałszerzy. Zeznawał również rzeczoznawca z ramienia francuskiej mennicy państwowej Bonnefond. Orzekł on, że falsyfikaty 500 frankowe były wykonane dobrze.

W dalszym ciągu przesłuchano kilku komisarzy policji polskiej, poczem przewodniczący zamknął przewód sądowy, zapowiadając ogłoszenie wyroku na dzień 7 bm. wtorek na godz. 14.

Statki sowieckie w porcie gdyńskim

GDYNIA, 4. 4. Ostatnio zaczęły odwiedzać port gdyński dość często statki sowieckie. Przywożą one prawie wyłącznie transporty apatytów i złomu z Murmańska. Podczas gdy w ubiegłych latach zaledwie kilka statków rocznie odwiedzało Gdynię, to obecnie tylko w ciągu ostatnich 10 dni nadeszło do Gdyni 5 statków sowieckich, a więc s/s „Wytegra" przywiózł 1.778 ton złomu, s/s „Shilda" 1.715 ton apatytów, s/s „Unia" — 1.800 ton apatytów, s/s „Elton" — 2.350 ton apatytów, s/s „Lachta" — 1.800 ton apatytów.

Ponadto jutro oczekiwany jest również statek, a w drodze do Gdyni znajdują się dalsze dwa statki z apatytami. Zaznaczyć należy, że po rozładowaniu w Gdyni prawie wszystkie statki odchodzą spowrotem do Murmańska.

Wielki dzień sportowy w Londynie
60.000 Szkotów na meczu piłkarskim Anglja — Szkocja

Londyn zapomniał w sobotę o sytuacji międzynarodowej, o propozycjach Hitlera, o naradach sztabowych i wszystkich innych kłopotach poza dwoma głównemi sportowemi wydarzeniami dnia, t. j. tradycyjnym wyścigu wioślarskim Oxford — Cambridge i meczu piłkarskim o prymat W. Brytanji pomiędzy Anglją a Szkocją.

NAJAZD SZKOTÓW NA LONDYN

W związku z meczem piłkarskim Anglja—Szkocja, Londyn przeżył prawdziwy najazd Szkotów, którzy w liczbie około 60 tysięcy zdezorganizowali cały ruch uliczny i wywołali żywe zgorszenie Londyńczyków. 60 tysięcy Szkotów, uśmiechniętych, hałaśliwych, wrzeszczących, ubranych w cudacznie szkockie kolory, jak szarańcza rozlała się po Londynie, opanowując wszystkie ulice, restauracje, autobusy, koleje podziemne, muzea, pałac królewski, a niektórzy przybyli nawet tłumnie na Downing Street, myśląc, że... Ramsay MacDonald jest jeszcze premjerem.

Szkoci przybyli częściowo koleją, częściowo autobusami, jadąc przez całą noc. Licząc się z podobnym najazdem na Londyn w związku z meczem, uruchomiono w Anglii 41 specjalnych pociągów i 300 autobusów.

WALKA NIE DAŁA REZULTATU

Olbrzymi stadjon w Wembley gdzie odbył się mecz Szkocja — Anglja, wypełniony do ostatniego miejsca. Wśród 100 tysięcznej rzeszy widzów przeszło połowę stanowili przyjezdni szkoci. Walka pomiędzy obiema drużynami była niesłychanie zażarta i zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy wynik brzmiał 0:0.

WYŚCIG OXFORD—CAMBRIDGE ZDYSTANSOWANY PRZEZ PIŁKARZY

Wyścig wioślarski Oxford—Cambridge, rozgrywany na Tamizie od 107 lat zgromadził również tłumy, ale zupełnie odmienne od widzów na meczu piłkarskim Szkocja—Anglja. Wyścig wioślarski Cambridge — Oxford zatraca niewątpliwie stopniowo popularność. W sobotę zaznaczyło się to zwłaszcza jaskrawo wobec tego, że nie wytrzymał on konkurencji z bardziej popularnym u mas meczem piłkarskim. Wyścig wioślarski stanowił główny punkt zainteresowania t. zw. lepszych sfer, ale nie posiadał już tego znaczenia sportowego, aby entuzjazmować szerokie masy ludności.

CAMBRIDGE WYGRAŁ PORAZ 13-TY ZRZĘDU

Wyścig wygrany został po raz 13-ty zrzędu przez osadę Cambridge. Ogółem na 88 rozegranych dotychczas wyścigów. 40 razy wygrał Oxford, a 47 Cambridge. Raz wyścig zakończył się t. zw. biegiem martwym (obie osady przybyły razem do mety).

Pod względem sportowym wyścig nie był zbyt udany ze względu na silny wiatr, który utrudniał obu osadom rozwinięcie większej szybkości. Dystans 6,5 km. przebyty został przez zwycięską załogę Cambridge w czasie 21 min. 6 sek. Załoga Oxfordu została o 5 długości wtyle.

Początkowo na dystansie pierwszych 2 mil Oxford prowadził i wydawało się, że tym razem jednak zwycięży, ale po 2-ch milach Cambridge wysunął się naprzód i stopniowo ale pewnie zyskiwał teren, odsuwając się coraz dalej od swego przeciwnika. Po trzech milach Oxford znalazł się o jedną długość wtyle za Cambridge. Na ostatniej mili siły Oxfordu coraz bardziej słabły i Cambridge coraz bardziej powiększał odstęp, dzielący go od Oxfordu, tak, że przy mecie Oxford znalazł się już o 5 długości za 8-ką Cambridge.

WIECZOREM PO WIELKICH IMPREZACH

Wieczorem Londyn był w nastroju karnawałowym. Olbrzymie rzesze sportowców udały się tłumnym pochodem do Picadilly, gdzie zarówno zwolennicy Oxfordu, jak i Cambridge oraz niezliczone masy Szkotów, tworzyli jedną wielką krzyczącą, wesołą ciżbę, śpiewającą naprzemian pieśni szkockie i angielskie. Policja z trudnością zdołała opanować ruch. W restauracjach londyńskich odbywały się uroczyste bankiety i specjalne przedstawienia kabaretowe. Bawiono się i tańczono do późnej nocy.

Trup na Woli
Zwłoki samobójcy z Płocka

Wczoraj donosiliśmy o znalezieniu zwłok mężczyzny przed domem Nr. 25 przy ul. Dworskiej na Woli. Przy trupie znaleziono karteczkę, że sam odbiera sobie życie. W kieszeni kamizelki znaleziono zegarek, w bocznej kieszeni spodni — papierośnicę srebrną.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że denat pochodził z Płocka. Trudnił się handlem trzodą chlewną. Nazwiska jednak dotychczas nie ustalono.

Śmiertelny skok kobiety
z okna trzeciego piętra

Wczoraj w południe przy ulicy Smolnej 38, z okna III-go piętra klatki schodowej wyskoczyła i upadła na asfalt podwórka jakaś kobieta lat około 20-tu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć nieznajomej, wskutek pęknięcia czaszki.

Denatka, należąca do sfery inteligentnej, pozostawiła na parapecie okna torebkę, w której było kilka listów. Torebkę zabrała policja 10-go komisarjatu.

Rysopis denatki: blondynka twarz owalna, oczy niebieskie, ubrana w spódniczkę, kapelusz, półbuciki i rękawiczki bronzowe, pończochy palone, żakiecik futrzany, jasny, na ręku złoty zegarek.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia władz.

Bibuła na kirkucie
Aresztowania komunistów

KIELCE 4. 4. W wyniku przeprowadzonych rewizyj i poszukiwań na cmentarzu żydowskim w Chmielniku, władze bezpieczeństwa znalazły ukrytą bibułę komunistyczną.

W pow. stopnickim władze bezpieczeństwa zatrzymały 18 osób pod zarzutem działalności wywrotowej. Spośród zatrzymanych — 9 działaczów komunistycznych przekazano władzom sądowym.

Schwytanie bandyty
na rozprawie w sądzie

Swojego czasu donosiliśmy o napadzie na dom Wolfa Milera, zam. we wsi Cechówka pod Miłosną. Policja drogą żmudnych wywiadów ustaliła, że napadu dokonał Władysław Kamiński (Annopol). Za Kamińskim wysłano listy gończe. W dniu wczorajszym na sali IV Sądu Okręgowego w Warszawie wywiadowca zauważył wśród publiczności poszukiwanego bandytę. Kamiński z zajęciem przysłuchiwał się rozprawie o napad bandycki.

Wywiadowca z zachowaniem wszelkich ostrożności podszedł do Kamińskiego i błyskawicznie skuł mu ręce. Obezwładnionego bandytę przewiózł do Wydz. Śledczego na pow. warszawski. Przy aresztowanym Kamińskim znaleziono rewolwer oraz kwit lombardowy na zastawione kosztowności, pochodzące z rabunku w domu Milera.

Pielgrzymka
do Ziemi Świętej

Katolicki Związek Polek w Warszawie organizuje w dniach od 5 do 26 maja r. b. jubileuszową pielgrzymkę do Ziemi Świętej dla uczczenia 30-cio istnienia Związku. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Związku Krak. Przedm. 36 w godz. 11 — 18.

A B C sportowe

WTC PRZYWRÓCONE W PRAWACH CZŁONKOWSKICH

Uwzględniając podanie Warszawskiego Tow. Cyklistów zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich przywrócił WTC w prawach członka od dn. 2 kwietnia.

Z zadowoleniem notujemy ten fakt, wyrażając przytem nadzieję, że jest to pierwszy krok na drodze do unormalizowania stosunków pomiędzy WTC i PZSK.

SKŁAD LEGJI NA MECZ Z DĘBEM

Dziś w niedzielę na meczu ligowym ze śląskiem KS Dąb Warszawska Legja wystąpi w najsilniejszym składzie. W bramce grać będzie Keller (Zlatoper), na obronie Martyna i Szczotkowski, w pomocy Kubera, Cebulak i Krzymowski, skrzydłowi: Rajdek i Wypijewski oraz w ataku Nawrot, Przeździecki I i Łysakowski. Mecz odbędzie się na stadjonie W. P. o g. 16.

O PUHAR ŻASS.

W niedzielę o godz. 16 odbędą się na boiskach ŻASS (Leszno 21) rozgrywki w koszykówce pań o puhar ŻASS pomiędzy zespołami KPW — LEGJA — Jutrznia — ŻASS.

SKŁAD EKIPY POLSKIEJ DO NICEI

Minister Spraw Wojskowych zatwierdził następujący skład polskiej ekipy jeździeckiej na międzynarodowe zawody hippiczne, które się odbędą w dn. 16 do 28 b. m. w Nicei: szef zespołu — płk. Komorowski, kierownik techniczny — mjr. Królikiewicz, zawodnicy: mjr. Lewicki, rtm. Starnawski, por. Czerniawski, por. Janusz Komorowski. Zespół będzie miał do dyspozycji 10 koni, przyczem konie wysłane zostaną do Nicei 5 b. m., a jeźdźcy wyjeżdżają 9 b. m.

BIEG NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI

W Lublinie odbędzie się dziś bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 8 km. Do biegu zgłoszeni zostali najlepsi długodystansowcy, a m. in.: Gancarz, ze Lwowa, Fiałka z Krakowa, Kramer z Gdyni, Strzałkowski i Półtorek z Białegostoku, Duplicki i Noji z Warszawy, Janowczyk i Bończyk z Poznania. Ponadto startować będą najlepsi biegacze lubelscy. Ogółem do biegu stanie 20 zawodników.

WARSZAWA — KRÓLEWIEC

Królewiecki Związek Atletyczny zaakceptował termin rewanżowego meczu w Warszawie w dniu 10 maja ob. pomiędzy reprezentacjami Królewca i Warszawy. Na mecz ten królewiecka „Preussische Ztg." ofiarowała puhar wędrowny dla zwycięscy. W dniu 12 maja zapaśnicy królewieccy rozegrają mecz w Łodzi z reprezentacją tego miasta.

ŚWIETNA FORMA PŁYWAKÓW USA

Na mistrzostwach pływackich Stanów Zjedn. uzyskano szereg doskonałych wyników, a mianowicie Kiefer wygrał bieg na 150 yardów stylem grzbietowym, z wynikiem 1:32,7 sek. i ustanawiając nowy rekord świata. Dotychczasowy rekord oficjalny był w posiadaniu tego samego zawodnika, gorszy jednak o 1,2 sek. Na 300 yardów stylem motylkowym zwyciężył Higgins w czasie 3:28,7 sek. Na 100 yardów st. dowoln. zwyciężył Peter Fick w czasie 51,7 sek. Dwa nowe rekordy amerykańskie padły w pływaniu kobiecem: 100 yardów klasycznym Rawl 1:18,6 sek. 4 x 100 yardów dowolnym — 4:13,4 sek.

ZNÓW KOBIECY REKORD ŁYŻWIARSKI

18-letnia łyżwiarka sowiecka Izakowa na zawodach w Kirowie ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 5000 mtr. uzyskując wynik 10:01,4 sek.

UPAŃSTWOWIENIE SPORTU W RUMUNJI

W parlamencie rumuńskim złożono projekt ustawy o upaństwowienie naczelnych władz sportowych. Na czele centralnej organizacji sportowej stanie komitet, w którego skład wejdą: król, patrjarcha, głowa kościoła rumuńskiego, premjer, minister W. R. i O. P. oraz szereg wybitnych osobistości cywilnych i wojskowych.

ANGLICY NIE LUBIĄ JAZDY FIGUROWEJ

Na sztucznym torze lodowym w Streatham odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej panów o mistrzostwo Anglji.

Tytuł mistrzowski zdobył Sharp przed Tomlinsem. Ciekawe, że w zawodach o mistrzostwo brali udział tylko ci dwaj zawodnicy.

Dalsze eliminacje
bokserskich mistrzostw Warszawy

W drugim dniu indywidualnych mistrzostw Warszawy w boksie, odbyło się 18 walk, wśród których, podobnie jak i pierwszego dnia, nie brakło niespodzianek.

Szczegółowe wyniki były następujące. W wadze muszej Waszkiewicz (Legja) pokonał Rundsteina (Makabi), a Jakubowicz (Mak.) zwyciężył Millera (Czechowice). W w. koguciej Czortek (Skoda) pokonał Możdżyńskiego (YMCA).

W wadze piórkowej w emocjonujących spotkaniach Rosenblum (Makabi) pokonał Kaźmierskiego (YMCA), a Forlański (Warszawianka) — Makusińskiego (YMCA), pogromcę Kozłowskiego. Śmiech (CWS) zwyciężył Dzwonkowskiego (YMCA) a Kowalski (PZL) — Millera (Skoda).

W w. lekkiej Polus (Warszaw.) zwyciężył Knigę (Fort Bema), Olszewski (F. B.) — Ciszewskiego, Bąkowski (Sk.) — Orlicza (CWS) a Ciechowski (CWS) — Dobrowicza (Barkochba).

W w. półśredniej Seweryniak (Sk.) zwyciężył Grądkowskiego (YMCA), Wrazidło (PZL) — Pernaka (Pol.), Matuszewski (Sk.) — Taborka (Warszaw.), a Miks (PZL) — Całkę (CWS).

W w. średniej Pisarski (Sk.) pokonał przez techniczny k. o. w II rundzie Adamiaka (YMCA), a Kołczyński (YMCA) identycznie — Abramczyka (Orkan), podobnie jak w ciężkiej Sowiński (Pol.) — Garsteckiego (Sk.).

W wadze półciężkiej Doroba (Legja) i Neuding (Makabi) zakwalifikowali się do finału walkowerami.

W wadze ciężkiej Sowiński (P) znokautował w drugiej rundzie Garsteckiego.

Finały odbędą się o g. 20 dziś w sali teatru Nowości.

Austrja prowadzi
w meczu pływackim z Polską

WIEDEŃ, 4. 4. (PAT). W sobotę wieczorem rozpoczął się w Wiedniu międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Austrja. Mecz rozgrywany jest w pływalni krytej. Po pierwszym dniu prowadzi Austrja 33:21 pkt. Wyniki techniczne pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Na 200 m. st. dow. pierwsze miejsce zajęli Austrjak Hnatek i Polak Karliczek w jednakowym czasie 2:23,4 sek. Polacy wnieśli protest, twierdząc, że Karliczek przybył jednak pierwszy do mety. Trzecie miejsce zajął Szrajbman (Polska) w czasie 2:28,2, a 4-te miejsce Austrjak Schiller w czasie 2:28,2. Czas Hnatka jest nowym rekordem Austrji.

Na 100 m. st. klas. pierwsze miejsce zajął Austrjak Placheta w czasie 1:15,3 drugim skoki był również Austrjak Hoelzer w czasie 1:16,7, trzecie miejsce zajął Polak Heidrich, uzyskując wynik 1:19 sek. (nowy rekord polski). Czwartym był Boguth (Polska) 1:23,2.

Sztafeta 3X100 m. stylem zmiennym: Pierwsze miejsce zajęła sztafeta austrjacka w składzie Kelner, Hnatek, Placheta w czasie 3:39,8. Sztafeta polska w składzie: Jastrzębski, Heidrich i Bocheński zyskała czas 3:44,1.

W meczu waterpolo Austrja pokonała Polskę w wysokim stosunku 12:2 (5:1). Bramki dla Austrjaków zdobyli Planner i Schoenfeld (po 5) oraz Miller (2). Dwie bramki dla Polski uzyskał Karpiński.

* *

Poza konkursem Austrjaczka Wagner zaatakowała rekord Austrji na 400 m. na wznak pań. Próba zakończyła się powodzeniem. Wagner uzyskała czas 6:36,9. Dotychczasowy jej rekord wynosił 6:56,2.

Życie głębinowe w mikrofonie

Reportaż radjowy z dna oceanu

Amerykański malarz głębinowy i znakomity przyrodnik Wiliam Beebe wrócił niedawno z niesłychanie ciekawej wyprawy naukowej z wysp archipelagu Bermuda, gdzie w swojej sławnej metalowej kuli kazał się spuścić wgłąb oceanu Atlantyckiego. Tam badał życie głębinowe, robiąc równocześnie doświadczenia promieniami ultra-fioletowemi.

PRZYGOTOWANIA

Na zaproszenie radja amerykańskiego badacz zgodził się nadać ze swej cudownej kuli wrażenia, przesłane przez eter na cały świat. Na górnym pokładzie statku, służącego do zanurzenia kuli, założono dwie całkowicie wyposażone stacje nadawcze i dwa urządzenia odbiorcze do przyjmowania wiadomości z głębi oceanu. Fachowe przygotowanie techniczne umożliwiło radjosłuchaczom Stanów Zjednoczonych wysłuchanie sprawozdania, jak odbyło się zanurzenie metalowej kuli głębinowej na głębokość 670 metrów poniżej poziomu morza. Wiadomości te, ze względu na dużą odległość Bermudów od Ameryki, musiano nadawać na falach krótkich.

Przygotowania trwały szereg tygodni. Chodziło o to, ażeby odbiór wypadł jaknajpomyślniej, a z drugiej strony żeby uniknąć niebezpieczeństw, zagrażających życiu ludzkiemu przy tym ryzykownym eksperymencie.

GODZINA AUDYCJI

Wreszcie nadszedł dzień audycji. Po próbnem zanurzeniu, nastąpiło definitywne spuszczenie kuli metalowej wgłąb morza. Ponieważ audycja ta została zapowiedziana zaledwie na dwie godziny naprzód, wszystkie inne punkty programu musiały ustąpić przed tym fascynującym reportażem.

Pierwsze pół godziny poświęcono na opisanie tego, co się działo na pokładzie statku przy przygotowywaniu i uszczelnianiu kuli głębinowej, wewnątrz której siedział człowiek. Dwa mikrofony umieszczone wpobliżu łapały dźwięki narzędzi, które przyśrubowywały ściśle otwory, następnie poryki wichru, towarzyszące zanurzaniu stalowego domu w morzu.

Podczas drugiej półgodziny nadawano głos uczonego amerykańskiego, opisującego swoje fantastyczne wrażenia między 457 a 670 metrem głębokości poniżej morza. Speakerka przy telefonie, łączącym wnętrze kuli z pokladem okrętu, notowała te spostrzeżenia, podając równocześnie śmiałemu odkrywcy informacje techniczne o głębokości zanurzenia itp.

NA CAŁY SWIAT

Głos mr. Beeb'a biegł najpierw przez 900 metrów kabla telefonicznego z głębi oceanu na pokład statku Freedom. Na pokładzie głos ten transmitowano kablem oceanicznym do 50-watowej krótkofalowej stacji nadawczej na Bermudach, skąd przesłano go dalej zapomocą specjalnej instalacji do radjostacji w Saint Georges, by skolei przekazać stacji nadawczej w New Jersey, skąd już bezpośrednio dostawał się on do National Broadcasting Company w Nowym Jorku. Tam rozdzielano komunikowane fale długie i krótkie, które odbyły daleką podróż podmorską zapomocą powikłanej sieci stacyj nadawczych, by spowrotem rzucić te niezmiernie ciekawe informacje na eter od brzegu oceanu Atlantyckiego po Pacyfik.

Na krótkiej fali dotarły one nawet jeszcze do Anglji, skąd rozpowszechniono je na zasięg stacyj B. B. C.

Ponieważ każde słowo, wypowiedziane w metalowej kuli przez uczonego amerykańskiego lub jego pomocników, były zwyczajną rozmową o tem, co ich otacza i co widzą na tej przytłaczającej głębinie, przeto audycja ta wypadła naprawdę bezpośrednio. Był to bowiem reportaż nieprzygotowany i najściślej zgodny z rzeczywistością. Reportaż naprawdę imponujący — z 670-metrowej głębi oceanu!

Już wiadomo gdzie jest nowy Dalaj-lama

Od roku już po śmierci Dalaj-lamy w Tybecie, najwyższego zwierzchnika duchowego buddystów, trwają poszukiwania nowego wcielenia Buddy. Liczni lamowie badali dokładnie w całym Tybecie wszystkie niemowlęta, aby wyszukać spośród nich takie, które przyszło na świat dokładnie w tej samej minucie, w której zmarł Dalaj-lama. W duszę bowiem tego niemowlęcia wciela się, według wierzeń buddyjskich, dusza zmarłego Dalaj-lamy, stanowiąca jedność z Buddą.

Jak donoszą dzienniki angielskie, proklamowanie nowego Dalaj-lamy ma nastąpić już w najbliższym czasie. W świątyniach buddyjskich ogłoszono, że dziecko, które jest nowem wcieleniem Buddy, żyje w domu, na którym jest napis: „U Ka Ma". Mnisi i kapłani buddyjscy wezwali wiernych do uczestnictwa w szukaniu tego domu. Poszukiwanie nowego Dalaj-lamy niewątpliwie uwieńczy pomyślny skutek.

Pałac Ligi Narodów

Od 17 lutego trwa przeprowadzane stopniowo przenoszenie poszczególnych biur i wydziałów Ligi Narodów do nowego wspaniałego gmachu, położonego w parku Ariana za miastem. Jest to jedyna niedogodność, szczególnie uciążliwa dla wielu zwykłych śmiertelników — urzędników biura, którzy nie mają własnego samochodu. Toteż zarząd miasta projektuje stworzenie specjalnej linji autobusowej, łączącej miasto z siedzibą Ligi Narodów.

O rozmiarach nowego „Pałacu Ligi" dają pojęcie następujące cyfry: Nowy gmach posiada 1.700 drzwi, 1.650 okien, 21 wind, 950 aparatów telefonicznych, 668 umywalni z białego i błękitnego marmuru, 1.900 kaloryferów, 250 kilometrów przewodów elektrycznych, 9.000 lamp elektrycznych. Rury kanalizacyjne i przewody kaloryferów tworzą sieć długości 57 km. Na wyłożenie korytarzy i poszczególnych ubikacyj zużyto 23.000 metrów kwadratowych linoleum. W całym gmachu czynnych jest 13 wentylatorów, o wydajności powietrza 4.350 metrów sześciennych na minutę.

Frontowa część gmachu ma 375 metrów długości. Kubatura całego gmachu wynosi 440.000 m. sześć. Dla szybkiego przenoszenia akt z archiwum do sekretarjatu Ligi zainstalowano specjalny chodnik ruchomy, przebiegający pod tarasem dziedzińca honorowego.

Budowa i urządzenie nowego gmachu pochłonęła około 5 miljonów franków w złocie.

KLEKSY

Kawalerski podatek

Towarzystwo Eugeniczne powzięło projekt opodatkowania kawalerów powyżej lat trzydziestu oraz bezdzietnych małżeństw, a to na rzecz ludzi rozmnażających się jak Pan Bóg przykazał. Doskonały ten pomysł polegałby na tem, , ażeby żyjący w ascezie i celibacie kawaler, nękany ustawicznie przez komorników i sekwestratorów, stracił wkońcu cierpliwość i oświadczył się pierwszej lepszej pannie. Nie z miłości, tylko ze złości. Sekwestrator zastępujący w danym wypadku Kupidyna, powinien pojawiać się goły z przypiętemi skrzydełkami do łopatek i łuczkiem w ręku. Pozwolę sobie wnieść małą poprawkę do tego projektu i proponuję ażeby funkcję komorników i sekwestratorów pełniły panny, pragnące wyjść zamaż. Jest tyle miłych bezrobotnych panien, które podjęłyby się chętnie tej intratnej pracy. A wtedy ściąganie podatku z kawalerów poszłoby o wiele łatwiej, niż się to dzieje dotychczas. Zamiast uciekać z domu, albo kryć się w szafie, nie odpowiadając na pukanie do drzwi, kawaler wyczekiwałby z utęsknieniem na przyjście utlenionego i pachnącego sekwestratora i cieszyłby się, gdyby ten zechciał za podatki zająć mu tapczan. Ba, niejedenby się mógł nawet zakochać w sekwestratorce, co dotych czas, jak wiemy, nie miało miejsca i wówczas zwiększyłaby się ilość małżeństw będacych jednocześnie wyrazem miłości obywatela do władz wykonawczych.

Tak, uważam, że podatki powinny ściągać panny i dziwię się, że władze dotychczas nie wpadły na ten pomysł. Gdyby zechciały wziąść pod uwagę mój projekt, niech zwrócą również uwagę na to, ażeby sekwestratorki były ładne, zgrabne i posażne. Jeżeli chodzi o zwiększenie małżeństw, wartoby również obciążyć podatkiem panny marzące o wspaniałej partji i fantastycznej karjerze i zwlekające z zamążpójściem w oczekiwaniu na to aż im się oświadczy król Edward VIII-my.

Należy również opodatkować te mamy i córki, które nie urządzają w swoich domach przyjęć i wolą spotykać się z kawalerem na dancingach i w knajpach, narażając ich często na grube rachunki.

Wiele panien waha się również wyjść zamąż w strachu przed redukcją. Należy więc nałożyć podatek na tych panów, którzy redukują mężatki.

A te wszystkie, co nie umieją usmarzyć jajecznicy, te intelektualistki przesiadujące do obiadu w kawiarniach, te plotkujące pożeraczki ciastek i fabrykantki bzdury, o które żaden kawaler się nie ubiega, aby na swoją głowę nie ściągnąć nieszczęścia, czyż one maja być wolne od państwowych opłat?

Tak, proszę państwa, nietylko kawalerowie są tu winni. Nie każdy chce mieć za żonę dancingowego wampa, który ma rzęsy na dwa palce i paznokcie wylakierowane na zielono, a jak się kotlet do patelni przylepi, załamuje ręce bezradnie i płacze.

Niech Towarzystwo Eugeniczne zajmie się temi wampami.

Jur.

Zadanie dla dzieci

z trudem rozwiązane przez posłów

Parlament angielski przyjął niedawno znamienną uchwałę, znoszącą stosowany w szkolnictwie angielskim system zadań i prac domowych dla uczniów. W czasie dyskusji nad tą uchwałą pewien poseł, nauczyciel szkoły powszechnej, zadał członkom izby gmin następujące zadanie: „Do składu obuwia przyszedł klijent, kupił parę butów za 16 szylingów, za które zapłacił banknotem 1-funtowym. Sprzedawca, nie mając reszty, wymienił banknot w pobliskim sklepie i wręczył kupującemu 4 szylingi. Po chwili właściciel sklepu zwrócił banknot oświadczając, że jest fałszywy. Sprzedawca zamienił mu banknot na prawdziwy. Ile na tem stracił?" Przez godzinę mozolili się dostojni członkowie izby gmin nad tem zadaniem i nikt go nie rozwiązał. Ciekawe, ile stracił sprzedawca?

— **Buty, 4 szylingi, oraz 1 funt szt. wypłacony kupcowi sąsiadowi, wzamian za banknot fałszywy. W „zysku" miał sprzedawca jedynie fałszywy banknot.**

Francois Mauriac 23)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Zanim jednak dojdzie do kościoła, będzie musiał stratować sromotne usłanie z liści, przejść przez plac w ogniu złośliwych spojrzeń. Oni, którzy żyli, jak niechluje... Podczas gdy on, dwudziestoszescioletni mężczyzna był zawsze w dzień, wieczór czy noc sam. Co dwa tygodnie spowiedź, a pomiędzy jedną a drugą nie wolno się było potknąć... chociażby to było tylko po codziennej mszy. Była to msza, na którą nikt nie chodził, gorsza, jak na pustyni. „Nie, nie jesteś sam, wszak słucha jej to dziecko, a czasem stara Lassus".

Co Tota teraz robi? Czy śpi? Chodzi jeszcze po Paryżu?... Te liście... Wstanie wcześniej, niż zwykle i na placu nie będzie żywej duszy, tak, że nikt nie będzie świadkiem jego wstydu. Po mszy, gdy będzie odmawiał modlitwy, mały Lassus zamiecie próg plebanji. Alan oddychał spokojnie. Nareszcie zasnął. Nikt go nigdy nie widział śpiącego. Był to młodzieniec taki sam, jak inni, o twarzy przedwcześnie zniszczonej i świeżych ustach — biedne dziecko.

* * *

Dzwon na Anioł Pański. A on chciał wstać przed świtem. Dniało już. Zobaczą go, będą czyhać na jego wyjście. Pobiegł do okna i otworzył okiennice. Bóg dobry był. Gęsta mgła, przez którą przenikało pianie kogutów, otulała świat. Jakiś wózek terkotał w odległości rzutu kamieniem, a jednak nie widział go. Mgła osłoni go jak skrzydło opiekuńcze Boga. „Scapulis suis ombrumbrabit tibi; et aub pennis eius sperabit"... Ogolił się dopiero po mszy(jakkolwiek nie należał do księży, którzy mają odwagę zbliżać się do ołtarza przed dokonaniem ablucyj). Należało jednak działać śpiesznie, nim słońce rozproszy mgłę, zanim Bóg zwinie napowrót skrzydło.

Gdy jednak otworzył drzwi mgła ustępowała. I natychmiast zobaczył, że stare, wilgotne od rosy schody są puste. Patrzył na nie, zaledwie śmiejąc dotknąć ich stopami. Wokoło nie było widać ani jednego listeczka, ani ździebełka bukszpanu... Chociaż nie! Pozostał jeszcze jeden liść pomiędzy schodem a murem, jakby w celu upewnienia księdza, że to nie był sen.... Podniósł go i zgniótł w ręku. Dalibóg! to mały Lassus. Alan Forcas doszedł do kościoła, nie spotkawszy nikogo, zmówił krótko modlitwę u wejścia do nawy. Dziecko, usłyszawszy jego kroki, wstało i udało się z nim do zakrystji. Zazwyczaj ksiądz nie odzywał się doń przed mszą. Tego poranku położył rękę na jego ostrzyżonej główce i uśmiechnął się do chudziaka.

— Nie miałeś czasu dziś się umyć, Kubusiu?

Zarumienił się i powiedział, że się bał, iż się spóźni.

— Wiem, co było przyczyną tego spóźnienia!

Powiedział, że budzik jego ciotki źle idzie.

— Ale przedewszystkiem miałeś pracę przed plebanją, prawda?

— Jaką pracę? — Nie wiedział co proboszcz miał na myśli. Nie, nie przechodził koło plebanji. Szedł krótszą drogą przez ogród Douenców, jak to czynił zawsze, gdy było późno.

Zatem nie było to to dziecko? W Liogeats istniała jeszcze jakaś litościwa dusza. Któraś z jego owieczek ulitowała się nad nim.

— Kto wie, czy nie da się poznać? — myślał. — W każdym bądź razie dzisiejszą ranną mszę odprawi na jej intencję. W tej myśli zbliżył się do ołtarza Boga, który mimo wszelkich jego utrapień, krzepił jego młodość.

Wrócił wolnym krokiem, gdyż obok niego skrzypiały chodaki małego Lassusa i chciał, aby dziecko mogło mu nadążyć. Malec mówił co tchu starczy, ale chcąc słyszeć jego słowa, trzebaby się nachylić, a ksiądz nie mógł otrząsnąć się jeszcze z tego wewnętrznego spokoju, z tej ciszy. Rozpoczynał się dzień, który należało wypełnić. Postanowił odwiedzić chorych. Był przygotowany na to, że przyjmą go jak psa. Ale czuł się dość silnym aby znieść pogardę, na którą się naraził.. Obawiał się jedynie ciosów dotychczas nieznanych. Wiedział z doświadczenia, że ta, tak rzadko po mszy odczuwana radość, była zapowiedzią czegoś i że gdzieś zastawiono jakąś pułapkę. Musiał się sobie przyznać, że wybiera się do chorych nie przez poświęcenie, lecz po to, by zapobiec nieznanym ciosom.

Wewnętrzny spokój zaczął go już opuszczać i ze wszystkich stron budziło się w nim życie. Miał się na baczności, wypatrując tego, co miało przyjść niewiadomo skąd. Nie na darmo rozsypali te liście. Ta zniewaga musiała pozostawać w związku z jakimś osobliwym wypadkiem, o którym nie wiedział. Przeszedł pośpiesznie przez rynek. Nauczyciel stał przed merostwem i rozmawiał z adjunktem. Ksiądz ukłonił się. Jedynie nauczyciel dotknął ręką beretu. Dupart szepnął mu coś do ucha, śmiejąc się. Ksiądz, zobaczywszy plebanję, doznał podobnego uczucia, jakiego doznaje ścigany lis, dobiegający do swej nory. W tejże chwili usłyszał, iż mały Lassus mówi o pani Revaux (tak nazywała się siostra księdza, której przyjazd naraził go na tyle przykrości).

(D. c. n.)

Grebi Kaszubi

i Feinkaszubi

Kaszubi dzielą się na kilka grup, różniących się djalektem, a czasami i psychiką. Grupy te jednak można podzielić na dwa wielkie odłamy, a mianowicie: Kaszubów północnych, których nazywa się „Grebi", to jest grubi, oraz południowych „Feinkaszubi", którzy już więcej „polaszą", to znaczy, że mowa ich zbliżona jest do polskiej literackiej mowy. „Feinkaszubi" tworzą granicę z kociewiakami, zamieszkującymi okolice dzisiejszego powiatu starogardzkiego. Kaszubów nadmorskich nazywają też „belokami". Nazwa ta pochodzi stąd, że Kaszubi nadmorscy nie używają słowa „było", lecz „belo".

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa, Konto P. K. O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawie Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"